**Nr. 269.** We Lwowie, — Środa dnia 24. Listopada 1886. **Rok XX**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**
miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . . . .
**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

## Od Administracji

**„Gazety Narodowej"**

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

**Lwów** 23. listopada.

Z powiatu kamioneckiego donoszą nam o naruszeniu granicy kraju. Dnia 19. b. m. między Baryłowem a Wolicą, powiatu kamioneckiego, przeszedł z za granicy inżynier rosyjski na terytorjum austrjackie i przy pomocy trzech ludzi zrektyfikował granicę w ten sposób, że zabrał do trzech morgów gruntów włościańskich galicyjskich. Na miejscach zajętych komisja rosyjska nsypała zaraz kopce. Wójt z Wolicy składa dziś sprawę z tego wypadku w starostwie kamioneckiem, a nadgraniczna straż skarbowa doniosła już władzy swej poprzednio o fakcie, sprawdziwszy go na miejscu.

Nie wątpimy, że Wydział krajowy upomni się z całą energią o to naruszenie granicznego terytorjum.

W niedzielę odbyła w Peszcie austro-węgierska konferencja cłowa dwa posiedzenia i ułożyła instrukcje do handlowo-politycznych rokowań z Rumunią; instrukcje te pójdą jeszcze do aprobaty rządów węgierskiego i austrjackiego. Radcy Glanz i Kalchberg mieli wczoraj odjechać z powrotem do Wiednia.

Na dzisiejszem walnem posiedzeniu delegacji austrjackiej stoi etat ministerstwa spraw zagranicznych. Główna uwaga zwrócona jest na sprawozdanie komisji do tego etatu, a zwłaszcza na zakończenie onego polityczne. Treść tego zakończenia, była nam wczoraj telegrafowaną.

Sprawozdanie to różni się rdzennie od pierwotnego pojektu referenta, hr. Thuna. Hr. Thun unikał w nim wszystkiego, coby mogło być niemiłem Petersburgowi, i wyrażał ogólnie hr. Kalnokiemu nieograniczone zaufanie. W przyjętem przez komisję sprawozdaniu rzeczy te mają się całkiem inaczej, — a mianowicie co do drugiego punktu, zaufanie jest ograniczone celami monarchii, na podstawie danych przez ministra wyjaśnień, czyli na podstawie takzwanego programu Tiszy, wyłuszczonego na posiedzeniu węgierskiej Izby posłów z d. 30. września, na mocy porozumienia z hr. Kalnokim. Jak wiadomo, mowa tronowa z d. 6 bm. odstąpiła była od tego programu; ale hr. Kalnoky ujrzał się zmuszonym w komisji węgierskiej wrócić do owego programu i uroczyście go zamanifestować. Tożsamo w komisji austrjackiej, gdzie zwłaszcza członkowie lewicy, jeden za drugim wyrażając ministrowi swoje zaufanie, jeden za drugim też z całym naciskiem podnosili „program Tiszy."

Do tego „najzupełniejszego", ale oraz ściśle warunkowego wotum zaufania, jakie w końcu wyraża hr. Kalnokiemu sprawozdanie jednogłośnie przez komisję przyjęte, przystąpi niezawodnie jednogłośnie, a może nawet bez formalnej dyskusji plenum delegacji austrjackiej, i oraz, co rzecz arcyważna, delegacja węgierska — tak, iż zamanifestuje się zupełna zgodność obu dzielnic monarchii co do spraw zagranicznych, a zwłaszcza co do sprawy bułgarskiej. Okoliczność to tem ważniejsza, gdy w komisji węgierskiej podnoszono, że cokolwiek zajść by mogło na polu spraw zagranicznych, nieszczęściem największem byłoby, gdyby między obiema dzielnicami monarchii zaszedł dysonans co do jej polityki zewnętrznej.

Zresztą może nie bez umysłu umieszczono na pierwszem miejscu gotowość wszystkich narodów monarchii do obrony jej honoru, a dopiero potem ich pragnienie pokoju.

Zasługa takiego przerobienia sprawozdania hr. Thuna, że będzie mogła doń przystąpić delegacja węgierska, należy się delegatom polskim, jak się dowiadujemy z *Czasu* i *Nowej Pressy*. Peszteński korespondent *Czasu* donosi pod d. 20. b. m.: „Poród tego sprawozdania był dość trudny. Pierwotny jego projekt, ułożony przez sprawozdawcę hr. Thuna w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych, odczytał sprawozdawca wczoraj wieczór na naradzie poufnej członków komisji austrjackiej, należących do stronnictw prawicy. Dość długie toczyły się nad jego treścią rozprawy. Polscy członkowie komisji: Chrzanowski i Czerkawski żądali kilkunastu zmian i poprawek, z których kilka dość ważnych przyjęto. Gdy dzisiaj przed południem na urzędowem posiedzeniu komisji, miano przystąpić do odczytania tego sprawozdania, del. Sturm żądał, aby zawiesić posiedzenie urzędowe w celu, iżby na poufnej naradzie reprezentanci wszystkich stronnictw mogli się porozumieć i takie wprowadzić poprawki, któreby umożliwiły jednomyślne przyjęcie sprawozdania. Wniosek ten poparli delegaci polscy. Przyjęty on został, i poufna narada zaraz się rozpoczęła. Zgodzono się na dwie jeszcze poprawki, wnoszone także poprzedniego dnia przez delegatów polskich, lecz wówczas nieprzyjęte. Po publicznem dziś posiedzeniu całej delegacji austrjackiej (na którem przyjęto budżet wydatków zwyczajnych na utrzymanie wojska) zgromadziła się raz jeszcze urzędowo jej komisja, i jednomyślnie przyjęła tylokrotnie wspomnione sprawozdanie. Sądzą tu, że ten fakt wpłynie na delegację węgierską."

Dla ważności sprawy podajemy także odnośny telegram *Nowej Pressy*: „Pierwotne sprawozdanie ulotniło się przez noc. Wczoraj bowiem (d. 19. b. m.) trwała do późna w nocy narada członków większości komisji, na której ozwały się w łonie prawicy głosy sprzeczne. Czesi i feudały, a zwłaszcza dr. Rieger, wystąpili w obronie sprawozdania, przedłożonego przez hr. Thuna, w którem starano się, w niczem zgoła nie dotknąć Rosji. Przeciw takiej jednak stylizacji, tudzież przeciw nieograniczonemu wotum zaufania dla rządu zaprotestowali Polacy, i sprawozdanie zmienionem zostało w kilku rdzennych punktach. Na dzisiejszem poufnem zebraniu komisji przyjęto po długiej rozprawie jeszcze kilka zmian, i następnie w tej formie jednogłośnie przyjęto sprawozdanie. Sądzą, że sprawozdanie komisji węgierskiej będzie mianowicie w konkluzji, zgodne ze sprawozdaniem komisji austrjackiej".

Na walnem posiedzeniu delegacji węgierskiej z d. 22. b. m. oświadczył prezydent, że złożył cesarzowej z okazji imienin życzenia delegacji, które cesarzowa łaskawie przyjęła.

Komisja finansowa, komisja marynarki i komisja dla zamknięcia rachunków przedłożyły sprawozdania. Najbliższe walne posiedzenie delegacji wyznaczone zostało na jutro, środę, w którym to dniu reszta komisyj złoży sprawozdania. Jutro też toczyć się będą obrady nad budżetami ministerstwa wspólnych finansów i najwyższej Izby obrachunkowej, oraz powziętą zostanie decyzja co do obrad nad innemi preliminarzami.

Po wyborze komisji z siedmiu członków dla załatwiania ewentualnych różnic między uchwałami obu delegacyj, zostało posiedzenie zamknięte.

Dnia 21. b. m. powrócił hr. Kalnoky z Pesztu do Wiednia i tegoż dnia, tudzież wczoraj, przyjmował kilku dyplomatów.

Jak się okazuje z wyjaśnień ministra wojny w węgierskiej komisji wojskowej, koszta sprawienia karabinów repetjerowych nie wyniosą 35 mil. złr., jak półurzędowcy zrazu zapewniali. ale sumę daleko większą. Owszem wyniosą one 50,600.000 złr., tj. 34,600.000 dla armii i rezerwy, 8 mil. dla landwery austrjackiej i 8 mil. dla honwedów węgierskich. Żądana na rok 1887 pierwsza rata wynosi półczwarta mil. złr., gdyby więc dalsze raty tylko tyle wynosiły, to potrzebaby 15 lat na zupełne zaopatrzenie austro-węgierskich sił wojskowych w karabiny repetjerowe. Rzecz jasna, że termin ten skróconym być musi, zdaje się przeto, że albo minister wojny na przyszłe lata wyższych rat zażąda, albo trzeba będzie zaciągnąć umyślnie dług osobny.

Z Berlina donoszą *Public. Blätter*, że ks. Bismark powinszował Kalnokiemu wystąpienia jego w delegacjach, dodając, że stanowisko polskich delegatów, a zwłaszcza roztropne przemówienie Hausnera było dla niego bardzo miłą niespodzianką, i wyrażając życzenie, aby Polacy, w granicach państwa Niemieckiego zamieszkali, mogli się nauczyć od swych galicyjskich rodaków politycznego taktu i rozumnej powściągliwości.

Do tegoż dziennika donoszą z Londynu: Ambasador austrjacki Karolyi zamierza ustąpić, a następcą jego ma być hrabia Andrassy, dla którego Salisbury ma być nadzwyczaj życzliwie usposobionym.

Doniósł już nam telegraf o świeżych agitacjach socjalistycznych w Berlinie i rozszerzaniu podburzającej broszury. *Vossische Ztg.* donosi w tej sprawie, że „broszura ta, rozpoczynająca się wezwaniem: „Robotnicy, obywatele!" kończy się słowami: „Niech żyje międzynarodowa, rewolucyjna socjalna demokracja!" Skonfiskowano ją na podstawie denuncjacji u jednego z mężów zaufania stronnictwa. Nie zapobieżono jednak przez to rozpowszechnieniu broszury. Już przed konfiskatą rozdzielone zostały masy tej broszury, drukowanej w „Szwajcarskiej drukarni związkowej w Hottingen i Zurychu", pomiędzy ludzi kierujących rozszerzaniem pism socjalistycznych. Kto oni są, nie wie nikt, oprócz najzaufańszych osób w stronnictwie. O ósmej godzinie rozpoczęło się rozdzielanie broszury, a nie było ono bynajmniej łatwe, zwłaszcza, że już w południe *Reichsanzeiger* zamieścił zakaz rozszerzania broszury. Dla tego też roznoszono ją zamkniętą w kopercie; przed progami domów i składów, wszędzie leżała tajemnicza koperta. — Rozszerzono w ten sposób podobno 30 000 egzemplarzy; czy przytem aresztowano kogo, nie umiemy dotąd powiedzieć. Ton, w jakim przemawia autor broszury, jest tak energiczny i wyzywający, jakim nigdy dotąd nie przemawiały broszury socjalno-demokratyczne."

Parlament niemiecki zbierze się, jak wiadomo, d. 25. b. m. na sesję jesienną. — Wniosek o ponowne uchwalenie septennatu wojskowego przedłożonym zostanie mu zaraz na jednem z pierwszych jego posiedzeń i stanie się niezawodnie przedmiotem żywych rozpraw. Dalsze czynności parlamentu określają urzędowe *Pol. Nachr.* w następujący sposób: Oprócz budżetu, przedmiotem zajęć parlamentu będzie projekt rozciągnięcia ubezpieczeń na przypadek kalectwa na marynarkę i robotników zajętych w pracach kosztem rządu dokonywanych. W celu usunięcia skarg na reorganizację sądową, wniesionym będzie projekt ustawy, zmieniającej koszta sądowe i należytości adwokatów. W celach kolonizacyjnych wniesionym zostanie projekt urządzenia seminarjum języków wschodnich.

Pogłosce, która obiegała po Berlinie, że minister wojny jenerał Bronsart ma ustąpić, miejsce zaś jego ma zająć minister marynarki Caprivi, którego znów miał zastąpić admirał hr. Monts — zaprzeczają dzienniki półurzędowe.

Rejenta bawarskiego, księcia Luitpolda, spodziewają się na pewne w Berlinie d. 8. lub 9. grudnia.

Ambasador francuski w Petersburgu Laboulaye, objąwszy urzędowanie, odwiedził hr. Giersa, a następnie ambasadorów obcych mocarstw.

Nawzajem wrócił też i ambasador rosyjski bar. Morenheim d. 19. bm. do Paryża i objąwszy nazajutrz zarząd ambasady, złożył wizyty Freycinetowi i prezydentowi Rzeczypospolitej.

We francuskiej Izbie deputowanych osiągniętą została zgoda między ministrem finansów Sadi Carnot a komisją budżetową, której przewodniczącym i sprawozdawcą jest Rouvier. Minister zrzekł się zamiaru ukonsolidowania 466 milionów długu administracyjnego. Dług ten ma być amortyzowanym, a na rok bieżący komisja wyznaczyła 70 milionów. Przystał też minister na znaczną pozycję na nadzwyczajne wydatki, szczególnie na wojsko. Pokrycie na pomienione 70 milionów, na nadzwyczajne wydatki tegoroczne i na powtarzający się od lat kilku deficyt stały, ma być dopiero obmyślane.

Wystosowany w sprawie edukacji elementarnej protest 33 arcybiskupów i biskupów francuskich do prezydenta republiki opiewa: „Wierne tradycjom rzymsko-katolickiego apostolskiego kościoła duchowieństwo francuskie widzi się zniewolonem. głośno i z całą stanowczością moralnej swej władzy, zaprotestować przeciw bezbożnej ustawie o wychowaniu elementarnem. Duchowieństwo ma nadzieję, że przy pomocy wysokiego wpływu głowy państwa, ustawa rzeczona znajdzie zastosowanie o ile możności umiarkowane i z uwzględnieniem interesów katolickich, i daje niniejszem wyraz ufności w mądrość prezydenta republiki."

Prezydent republiki odpowiedział na to, jak wiadomo, że nie ma prawa mięszać się do wykonania ustawy.

## Sprawa bułgarska.

Jeżeli rozwój sprawy bułgarskiej nie będzie robił skoków pod wpływem woli rozdrażnionego cara, lecz nastąpi normalnie, natenczas spodziewać się należy obecnie zwołania konferencji europejskiej w celu uregulowania stosunków bułgarskich.

*Public. Blätter* donoszą w tej sprawie z Pesztu co następuje: Kalnoky porozumiał się ztąd z gabinetami berlińskim, londyńskim i rzymskim w ten sposób, iż obecnie Austro-Węgry, Niemcy, Anglia i Włochy przedłożą reszcie mocarstw, które podpisały traktat berliński, identyczny projekt, aby kwestja wschodnio-rumelskiego statutu uregulowaną została przed rozwiązaniem kwestji wyboru księcia. Ta akcja Kalnokiego dąży do tego, aby rejencji sofijskiej umożebnić zwołanie nowego sobrania, któreby także i przez Rosję zostało uznane i mogło przystąpić do wyboru księcia. Jako kandydata Rosji wymieniają tu tak teraz, jak i dawniej, ks. Mingrelii.

Do *Pressy* zaś piszą z Berlina, że idea zebrania się konferencji dla uregulowania unii między Bułgarją a wschodnią Rumelią, tudzież dla ustalenia kandydatury na tron bułgarski zyskuje coraz więcej zwolenników.

Zkądinąd zapewniają zaś, że wszystkie wiadomości o zwołaniu konferencji i zgodzeniu się na kandydata do tronu bułgarskiego są przedwczesne.

*Nord* brukselski, organ, będący jak wiadomo na żołdzie rosyjskim, omawiając kwestję wyjazdu jen. Kaulbarsa z Bułgarji, sądzi, że nie jest to wcale odwrotem, lecz prostem zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Postanowienie to nie oznacza w żadnym razie, aby Rosja nie była już nadal zainteresowaną w sprawie bułgarskiej, jak również, aby wyrzekała się swoich praw szczególnych i międzynarodowych.

Półurzędowy niemiecki organ *Berliner Polit. Nachrichten* pisze: „Sytuacja w Bułgarji została skutkiem wyjazdu jen. Kaulbarsa i wszystkich konsulów rosyjskich, mocno naprężoną. Z drugiej strony jednak pamiętać trzeba, że do ostatecznych konsekwencyj, jakie zwykle wynikają z zerwania stosunków dyplomatycznych, w wypadku powyższym przyjść nie może, ponieważ stosunek rządu rosyjskiego do rejencji bułgarskiej był tylko tymczasowym, a słowo stanowcze o Bułgarji wyrzeczone być może tylko przez wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim. Dążności pojednawcze, które się objawiły w ostatnich dniach w rozwiązaniu kwestji bułgarskiej, zyskują nawet wielce na ustąpieniu jenerała Kaulbarsa z widowni, ponieważ czynność tej osobistości zdążała nieustannie tylko do zaognienia sprzeczności. Można tedy mieć nadzieję, że wykluczenie misji Kaulbarsa ze sfery sił czynnych w Bułgarji sprowadzi stopniowe uśmierzenie umysłów i ułatwi mocarstwom niezmiernie pokojowe ich zadanie. Im prędzej się w Bułgarji zatrze wspomnienie czynów jenerała Kaulbarsa i jego podwładnych, tem prędzej utoruje się tam droga w umysłach dla nowej kandydatury księcia".

Co do Dadiana, księcia Mingrelii, nie podała dotąd jeszcze Rosja kandydatury jego oficjalnie, lecz sonduje tylko mniemania mocarstw w tym względzie.

Bezwzględne przyzwolenie na tę kandydaturę nie nastąpiło jeszcze ze strony żadnego mocarstwa, nie będzie ona jednak sprawiać nieprzezwyciężonych trudności, jeśli się tylko Rosja zobowiąże do spełnienia reszty postanowień traktatu berlińskiego.

Korespondent berliński *N. Pressy* donosi, że porozumienie między Anglią a Austrją zrobiło pewne postępy. Nie ma tu mowy o sojuszu zaczepnym, o jakim już z pewnych stron wspominano, ale istnieje zupełne porozumienie wspólnej akcji na przypadek przewidzianych różnych faz, przez jakie sprawy wschodnie przechodzić jeszcze mogą.

Do *Sonn- und Montags-Ztg.* donoszą z Odessy: Naczelnik miasta wezwał szefa policji, aby tenże w jak najkrótszym czasie przedłożył listę tych osób, któreby w razie ewentualnego zwołania pospolitego ruszenia mogły być zamianowane oficerami.

*Pester Lloydowi* telegrafują z Bukaresztu co następuje: Bułgarski minister finansów, Geszow, bawi w Bukareszcie i prowadzi rokowania o pożyczkę z tamtejszymi i jasskimi bankierami. Rozchodzi się tu o ośm do dziesięciu milionów, które ma gwarantować kolej żelazna z Warny do Sofii. W stolicy rumuńskiej oczekują przybycia ministra Naczewicza, który ma poprzeć starania p. Geszowa swoim wpływem, jaki sobie zdobył w Bukareszcie w czasie dyplomatycznych swych funkcyj. Równocześnie p. Nacewicz, jako minister spraw zagranicznych, pragnie porozumieć się z reprezentantami mocarstw zagranicznych, aby za ich pośrednictwem poruszyć dotyczące rządy do wystąpienia na korzyść unii bułgarskiej.

## Przygotowania do sejmu.

Wydział krajowy rozesłał już pierwsze druki, przygotowane na zbliżającą się sesję sejmową. Znajdujemy tam przedewszystkiem obszerne sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1885 r. do końca czerwca 1886 r. z alegatami 1—43 i z indeksem. Sprawozdanie

## NIEMKA.

*J. St. Cére. L' Allemagne telle qu'elle est.*

Nowożytny Herman sam przyznaje, że jego Tusnelda nie celuje ani urodą ani gracją. W całej zresztą Europie Niemka zdawna ustaloną ma reputację głównie jako znakomita kucharka. Górującym u niej instynktem jest zmysł praktyczny, a Gretchen, skoro tylko otrzymała od Fausta prezent, biegnie do złotnika, aby go ocenił.

Nie lepsze też wyobrażenie o Niemkach ma autor książki o tytule powyżej wypisanym. Jest tam wiele wprawdzie nienawiści francuskiej, ale zarazem niemało obserwacji prawdziwej i spora szczypta dowcipu.

Niemka — powiada autor — jest blondynką; cała jej twarz świeci się. Ona myje oblicze mydłem, ale rzadko kiedy czyści paznokcie. Ona zachwycająco smarzy leguminy, gra Beethovena, ale niema ani jednego powabu niewieściego. Szyk natomiast wcale nieznany w Germanji. Niemka wierną jest żoną, pokąd kto się nie znajdzie, coby się nią zainteresował. Ona żyje wspomnieniami dziewiczej swej młodości, lecz niech tylko kto zacznie na nią patrzeć romansowo, wtedy żegnaj wierności niemiecka! Ona, Niemka, nie czeka wyznania, ona sama je robi. Mąż zawsze idzie pić piwo, zadowolony i pełen zaufania.

W jakim celu żeni się Niemiec? Aby dostać posag. Gdy się ożenił, żona nie jest jego kochanką, ale służącą. On przekonany o tem, że go kocha, bo czyż może być inaczej? Czyż on nie żonaty, czyż on nie panem? Obowiązkiem żony — kochać męża i służyć mu wiernie. On też nie wątpi o jej cnocie. Postępuje z nią coraz gorzej i gorzej a częstokroć staje się grubiańskim. Miłość okazuje jej tylko ze strony pospolitej, bez iskry poezji. Co wieczora idzie do knajpy, zostawia ją samą i żąda tylko, aby po powrocie zastał ją w domu. To cała treść małżeństwa. I oto pewnego pięknego wieczoru pragnienie poezji, nuda i złość zniewalają ją oddać się pierwszemu lepszemu bez zastrzeżeń. Ona już nie kocha męża, ale zawsze mu jeszcze służy.

Niemka głupia i dobroduszna. Ubiera się okropnie. Nosi flanelową kacabajkę, flanelowe czerwone pantalony, gorset brudny, wysokie koszule z grubego płótna i krótkie, kończące się niżej kolan pończochy. Jej ideałem jest tłusty, rudy Niemiec z czasów przedhistorycznych. Ona jest dla niego istotą niższą. Doskonała gospodyni, ona gotowa na wszystko, ale niczego nie czuje. Niemka to lira bez strun.

Ona ma tylko jeden sezon świetny, mianowicie wtedy, gdy jest panną. We Francji, w Polsce władczynią towarzystwa jest mężatka; w Niemczech bohaterką wszystkich pieśni, dramatów i romansów panna. Niemka, gdy wyszła za mąż, straciła wszelkie znaczenie; jej nic się nie pozwala, z czego jednak nie wynika, aby ona sama sobie niczego nie pozwalała. Natomiast dziewczyna wychodzi sama z domu, może bez kontroli gruchać z młodym człowiekiem; chodzi do teatru sama a młodemu człowiekowi wolno odprowadzać ją po przedstawieniu do drzwi domu. Młoda Niemka bez żenady może napisać list do mężczyzny, który się jej podobał, lub posłać kwiaty aktorowi, który ją zachwycił.

Niemiecka panna ma wspaniałe włosy i ogromne nogi. Ręce u niej czerwone, gdyż gotuje w kuchni, bo bez tego nie wyszłaby za mąż. Nosi ekscentryczne kapelusze. Tańczy wyśmienicie, ale nie umie chodzić. Ubiera się w białe wiązane pończochy i krótkie rękawiczki. Nie zna tajemnic toalety. Lubi niebieskie suknie i płacze na wspomnienie „biednego Schillera, który tak młodo umarł." Ona gra na fortepianie, ale nie jest muzykalną, ubóstwia oficerów i nienawidzi Francję, chociaż zawsze ma słabość do Francuzów. Przepada za studentami, a w saloniku swoim ma biust Goethego. Zna całe poemata na pamięć, ale serce jej nie pojmuje poezji. „O jak piękny ten młodzieniec!" wołają jej usta; „trzeba się dowiedzieć, czy bogaty", szepce jej serce. O Gretchen!

Ona wyszywa pantofle dla ojca i podkładkę na zegarek dla narzeczonego. Wydaje się naiwną, a jest bardzo praktyczną. Lubi kostiumy średniowieczne, a gdy wyjdzie za mąż, sama sobie szyje suknie. Pije piwo jak żołnierz, a w towarzystwie zajada leguminy; lecz gdy nikt nie widzi, obżera się mięsem. Jeżeli w młodości nie wyjdzie za mąż, tłuścieje i staje się wstrętną, albo schnie i staje się straszną.

Gdy wyszła za mąż, marynuje się ustawicznie w domu. Gości nie umie ni przyjąć, ni zająć. Nudzi się w ogóle okropnie, bo *causer* niemiecki siedzi ciągle w kawiarni, w knajpie. Dopiero wieczorem Niemka cokolwiek się ożywia.

Około 8mej godziny w ciszy miast niemieckich można spotkać damy, zakutane do samego nosa, idące na wizytę z robótką w ręku. „A! kochana *Frau Doctor!*" — „A! szanowna *Frau Rath!*" Siadają, zabierają się do pończoch i rozchodzą się o godzinie 10. „Już?" — „A już! Mój mąż przychodzi z piwiarni o $^{1}/_{2}$11 i lubi mnie zastać w domu." A gdy ją nazajutrz zapytają, gdzie była, odpowiada: „U *Frau Rath!* Tam było *entzückend!*" — U Niemki wszystko i wszędzie jest *entzückend*.

Arystokratki, księżniczki to jedyne kobiety w Germanji, o których, zdaniem autora, nic się nie da powiedzieć. Siedzą w domu jak zaklęte i nie mają nic przeciw temu, aby je kto wykradł, gdy są jeszcze pannami. Gdy już wyszły za mąż, romansują z dorodnymi kawalerami, bo to szyk. Mężowie milczą, bo to urządza się ostrożnie i rozumnie.

Natomiast bardzo wiele ma autor do opowiedzenia o kobiecie upadłej w Niemczech. Półświatka tam niema; jest tylko pospolita *Venus vulgivaga*. Nie będziemy za autorem powtarzać historji naturalnej 126.000 kapłanek tej bogini, których statystyka policyjna doliczyła się w samym tylko Berlinie. Jedno tylko spostrzeżenie wyjmujemy. Oto kobiety te pochodzą przeważnie z prowincji, zostawiają w domu narzeczonych, za których wiedzą wyruszyły do stolicy, i wracają potem z „posagiem", aby wyjść za mąż. A Niemcy nazywają się narodem „o bojaźni bożej i dobrych obyczajach..."

Autor dotyka zresztą wszystkich warstw społeczeństwa; występuje zarówno typowo niemiecka a z Goethego znana *Hausmamsell* jak i *Kellnerin*, kwiatek już i na glebach słowiańskich zasadzony, zarówno aktorka jak i literatka. Aktorka niemiecka, częstokroć wprawdzie urodziwa, nigdy wszakże niema gracji; ona nie umie ni ubrać się ni chodzić. Umie śmiać się, ale nie umie uśmiechnąć się. Ludzi czułych doprowadzi do łez, ale nigdy nie poruszy ludzi z sercem. Ma mnóstwo narzeczonych. ale nie ma kochanków całemu światu znanych. Przyjmują ją w towarzystwie i obcuje ona z kobietami uczciwemi. Mieszczanki uważają jako zaszczyt być z nią w przyjaźni, aby poznać tajemnice zakulisowe i otrzymywać gratysowe bilety do teatru. W końcu aktorka wychodzi za *bürger*-a albo za zbankrutowanego grafa i gra pięknie komedję moralności.

Niemiecka literatura niewieścia ma nazwisko: *Gartenlaube-Literatur*; koryfeuszami są panie Marlitt, Werner i Hillern. Dwie pierwsze piszują powieści, w których matki ponoszą ofiary dla córek, jeżeli córki już tego nie uczyniły dla matek. Jeżeli zaś wszystkie osoby ponoszą ofiary, wtedy powodzenie romansu dochodzi do zenitu. P. Cére z ogromnem lekceważeniem wyraża się o całej tej powodzi, jaka z piór kobiecych wylewa się obecnie w Germanii.

Wyśmienity podaje autor rysunek służącej. Jest to oryginalny wytwór kultury niemieckiej. Służąca w Germanii cierpi na manię szorowania podłogi. Żywi się ona tem, co jej da gospodyni; na obiad kawał mięsa i kufel piwa, wieczorem pozostałości z obiadu i znowu piwo. Ale za to wypija rano litr kawy z mlekiem. Służąca niemiecka pozwala, aby się z nią obchodzono po grubiańsku; dość często bywa policzkowaną, lecz za to bez ceremonii przyjmuje udział w konwersacji państwa. Pracuje jak bydle, i jest bardzo głupia. Ale ma serce kochające: kocha i cywilnych i wojskowych, kocha wszystkich. Wieczorem, gdy już po robocie i gdy żołnierz niemiecki skończył swą służbę, wtedy — o przechodniu! bądź ostrożny, otwierając bramy domów: pod niemi tyle par zakochanych, ile w mieście służących. Kätchen wolno mieć skarb (*Schatz*); w niedzielę popołudniu *Schatz* przychodzi po nią w obliczu całej rodziny. Gdy Kätchen swego *Schatz*'a zmieniła, wie o tem cała familia. Dzieci bardzo blisko z nim znajome i mówią o nim przy obiedzie z rodzicami. Jemu tylko krok jeden brakuje, aby stał się członkiem familii. Gdy *Schatz* został zmieniony, państwo porównywują go z poprzednim. *Der Herr* posyła mu cygaro, aby się dowiedzieć, co robi nowy *Schatz*, a *die Frau* posyła mu kufel piwa.

A gdy Kätchen, Röschen, Lottchen lub Babetta znajdzie nareszcie *Schatz*'a, który najgłupszy lub najbiedniejszy ze wszystkich, wtedy wychodzi ona za mąż i staje się szanowną matką rodziny, bardziej szanowną. aniżeli niejedna dama, która nie miała tylu czcicieli.

Lecz jeżeli Kätchen, Röschen, Lottchen lub Babetta nie wyjdzie za mąż? Wtedy zajmie ona wdziękami swemi syna pana swego lub innego łobuza, a ponieważ ustawodawstwo pozwala robić poszukiwania za ojcem, więc ojcem jest zawsze ten, który ze wszystkich jest najbogatszy, jak powiedział pewien adwokat berliński.

A jeżeli Kätchen, Röschen, Lottchen lub Babetta porzucone zostały i zdradzone? Na to pytanie odpowiada statystyka. W Niemczech rodzi się 34% dzieci nieślubnych a liczba dzieciobójstw wzrasta corocznie na $6^{1}/_{4}$%... *S.*

z departamentu IV. (drogowy), obejmuje czas od stycznia do końca grudnia 1885 r. Obok tego rozesłano cały szereg sprawozdań Wydziału krajowego, przeważnie o petycjach w sprawie zmian terytorjalnych w naszym kraju. Wnioski, jakie przedkłada Wydział krajowy sejmowi w sprawie projektowanych zmian terytorjalnych są następujące:

1. Oświadczyć rządowi opinię, że miejscowości Bołożynów, Przewołoczną z Kobylem czyli Bajmakami i Sokołówkę należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Olesku i starostwa w Złoczowie, a przydzielić do okręgu sądu i starostwa w Brodach. Równocześnie ponowić uchwałę z r. 1875 co do rychłego ile możności utworzenia nowego sądu powiatowego w Podkamieniu.

2. Oświadczyć rządowi opinię, iż sejm uważa za korzystne dla dobra mieszkańców gminy Kijowiec, aby pomienioną miejscowość wyłączono z okręgu sądu powiatowego w Mikołajowie, a przydzielono do okręgu sądu powiatowego w Żydaczowie.

3. Oświadczyć rządowi opinię, aby gmina i obszar dworski Pokropiwna z okręgu sądu powiatowego w Kozowej, sądu obwodowego i starostwa w Brzeżanach wyłączone, a do okręgu sądu pow. delegowanego, sądu obwodowego i starostwa w Tarnopolu przyłączone zostały.

4. Oświadczyć rządowi opinię, iż pożytecznem byłoby dla dobra mieszkańców miejscowości Polanka Wielka i Włosiennica, aby wyłączone zostały z okręgu sądu powiatowego w Oświęcimie i starostwa w Białej, a przydzielone do okręgu sądu powiat. delegowanego i starostwa w Wadowicach.

5. Miasto Lubaczów i kilkanaście gmin okolicznych żądało przeniesienia siedziby starostwa i władz autonomicznych z Cieszanowa do Lubaczowa. Po wszechstronnem zbadaniu sprawy, wnosi Wydział kraj. przejście do porządku dziennego.

6. Gmina miasta Zaleszczyki wniosła prośbę o wyznaczenie siedziby przyszłego sądu obwodowego czortkowskiego zamiast w Czortkowie, w mieście Zaleszczykach. Wydział krajowy wnosi przejście do porządku dziennego.

7. Gmina Chyrów i okoliczne prosiły o przeniesienie sądu powiatowego ze Starej Soli do Chyrowa. Wydział krajowy wnosi o przejście do porządku dziennego.

8. Oświadczyć rządowi opinię, iż dla ułatwienia mieszkańcom pow. chrzanowskiego wymiaru sprawiedliwości, pożądanem jest utworzenie w obrębie tego starostwa trzeciego sądu powiatowego z siedzibą w miejscowości Jaworzniu, do okręgu którego weszłyby następujące gminy i obszary dworskie, wyłączone z okręgu sądu powiatowego chrzanowskiego, mianowicie: Jaworzno z attynencjami, Kolonia, Niedzieliska, Byczyna, Dąb, Jeleń, Dąbrowa, Szczakowa, Długoszyn i Ciężkowice.

9. Zmienić uchwały sejmowe, powzięte w latach 1875 i 1878, w sprawie zaprowadzenia nowego sądu powiatowego w Chrzanowie, o tyle, iż przy zatrzymaniu dotychczasowego okręgu sądu powiat. z siedzibą w Nowem Siole, uznać potrzebę utworzenia trzeciego sądu pow. w starostwie Skałackiem z siedzibą w Podwołoczyskach, do którego okręgu weszłyby miejscowości: Podwołoczyska, Staromiejszczyzna, Zadniszówka, Mysłowa, Dorofówka, Supranówka, Mołczanówka, Kamionka, Rosochowaciec, Kaczanówka, Orzechowce, Czernyszówka, Chmieliska, Bogdanówka, Korszyłowce, Skoryki, Pieńkowce i Prosowce.

10. Oświadczyć rządowi opinię, iż ze wszech miar pożądanem jest jak najrychlejsze utworzenie trzeciego sądu pow. w okręgu starostwa Kossowskiego z siedzibą we wsi Żabie, do którego przyłączone być mają miejscowości: Żabie, Krzyworównia, Jasienów Górny, Hołowy, Krasnoila, Stebne, Dołhopole, Polanki, Perechreśtne, Tereskula, Jabłonica, Hryniawa i Uścierki.

11. Przejście do porządku dziennego nad petycją gminy m. Baranowa i okolicznych, o zaprowadzenie nowego sądu powiatowego z siedzibą w Baranowie.

12. Przejście do porządku dziennego nad petycją miasta Żołyni i innych, o utworzenie nowego okręgu sądu powiatowego z siedzibą w Żołyni.

13. Przejście do porządku dziennego nad petycją gminy m. Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego sądu pow. w Zatorze.

W końcu wnosie Wydział krajowy do Sejmu projekta do ustaw mających na celu:

1. Przeniesienie gmin Bratkowce, Stankowa, Burczyce Stare i Burczyce Nowe z okręgu reprezentacyj powiatowych w Tłumaczu, Żydaczowie i Rudkach do okręgu reprezentacyj pow. w Stanisławowie, Kałuszu i Samborze.

2. Wyłączenie osady Wulki turebskiej ze związku gminy Turbia w powiecie Tarnobrzeskim i ustanowienie z tej osady samoistnej gminy.

3. Wyłączenie przysiołka Chatki w powiecie lwowskim ze związku gminy Jastrzębków a wcielenie go do gminy Sroki ad Szczerzec.

4. Wyłączenie miejscowości Krzywki w granicach katastralnych ze związku gminy Ładyczyn w powiecie Tarnopolskim i ustanowienie w tej miejscowości samoistnej gminy.

Poza obrębem powyższych spraw, tyczących się zmian terytorjalnych, wnosi jeszcze Wydział krajowy:

1. Ażeby sejm krajowy uchwalił przy rubr. VII. budżetu funduszu krajowego:

a) wstawić kwotę 1000 zł. nagrody za najlepsze podręczniki szkolne dla szkół średnich;

b) wezwać c. k. Radę szkolną krajową, ażeby w celu uzyskania odpowiednich podręczników rozpisywała publiczne konkursy na szczegółowo określone podręczniki, takowe oceniała i w miarę wyniku nagrody rozdawała.

W uzasadnieniu powyższego wniosku czytamy, że kwota podobna w poprzednich latach do budżetu krajowego wstawiana nie była wydatkowaną, dlatego, że Rada szkolna, w myśl brzmienia poprzednich uchwał sejmu, użyć jej nie mogła. Obecnie, gdy na petycję Towarzystwa szkół wyższych znowu ta sprawa została poruszoną, przyszedł Wydział krajowy z Radą szkolną kr. do porozumienia o tyle, że Rada szkolna uważa uchwalenie pomienionej kwoty za pożądane, jeśli sejm ściśle określi k t o i w j a k i s p o s ó b miałby się zajmować rozdawnictwem nagród.

„Wydział krajowy mniema — czytamy dalej w sprawozdaniu — że wobec niedostatków, jakie dotychczasowe podręczniki szkolne wykazują, a zwłaszcza wobec zmian, jakie c. k. ministerjum wyznań i oświecenia rozporządzeniem z d. 26. maja 1884 roku do l. 10128 tak w planie naukowym, jako też w sposobie udzielania poszczególnych przedmiotów poczyniło, dotychczasowe podręczniki muszą być zmienione. Wskutek tego okazuje się potrzeba nowych podręczników, przeznaczonych do użytku w szkołach średnich.

Wydawnictwo takowe winno być, zdaniem Wydziału krajowego, ujęte w pewien określony porządek i system. Wydział krajowy nie może doradzać, iżby tę sprawę pozostawiono jedynie gorliwej nieraz i skrzętnej — lecz nie mniej przypadkowej pracy jednostek. Owszem Wydział krajowy sądzi, że sprawę wydawnictw podręczników naukowych należy podjąć władzy publicznej i zapomocą pewnego systematycznego na przyszłość programu nadać jej kierunek trwały i jasno wypowiedziany. Do podjęcia tej pracy nikt bardziej powołanym nie jest od c. k. Rady szkolnej krajowej. Nietylko bowiem z potrzebami szkolnictwa średniego jest ona najzupełniej obznajomioną, lecz oraz krajowa Rada szkolna liczy w swym składzie mężów wysokiej nauki, którzy z prawdziwem znawstwem orzekać mogą o wartości dzieł o nagrodę się ubiegających. Wobec tego Wydział krajowy jest zdania, że niema potrzeby tworzyć osobnej komisji, któraby spełniała urząd sędziów konkursowych, lecz że to zadanie powierzyć należy c. k. Radzie szkolnej krajowej.

II. Na budowę nowej trupiarni przy szpitalu ś. Łazarza w Krakowie, wnosi Wydział kraj. kw. 5.567 zł jako wydatek nadzwyczajny do budżetu funduszu św. Łazarza na r. 1887. Oprócz tego wnosi Wydział krajowy, ażeby Sejm uchwalił, co następuje:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do urządzenia oddziału ocznego przy szpitalu św. Łazarza w dwóch salach, w suterenach jednego z pawilonów.

2) Oddział ten ma być oddziałem szpitalnym, a nie rezerwowym kliniki okulistycznej Uniwersytetu. Chorzy będą tam przyjmowani tylko o tyle, o ile starczy miejsca w przeznaczonych na ten cel salach.

3) Na adaptację, pierwsze urządzenie i utrzymanie oddziału, wstawia się w odpowiednich rubrykach i pozycjach budżetu na r. 1887 kwotę 6.222 zł., a mianowicie: Do rubr. I. w zwyczajnych 1.250 zł., rubr. II. w zwyczajnych 420 zł., rubr. VII. w zwyczajnych 1.713 zł., a w nadzwyczajnych 923 zł., w rubr. VIII. w zwyczajnych 225 zł., a w nadzwyczajnych 100 zł., a na rzeczy w rubr. XI. w zwyczajnych 25 zł., a w nadzwyczajnych 1.567 zł.

III. Na podstawie szczegółowego kosztorysu wnosi Wydział krajowy, ażeby Sejm przyzwolił: 1. Na cel restauracji i odnowienia grecko-katolickiej cerkwi parafialnej św. Norberta w Krakowie, wstawia się do budżetu na r. 1887 kwotę 2.000 zł. w. a.

2. Na urządzenie ikonostasu w tejże cerkwi wstawia się do budżetu na rok 1887 kwotę 1.000 zł., którą Wydział krajowy wypłaci do rąk komitetu parafialnego, jeżeli tenże wykaże, że reszta kosztów urządzenia tego ikonostasu z innych źródeł pokryta została.

IV. Na budowę krowiarni w Kulparkowie proponuje Wydział krajowy Sejmowi przyznać kwotę 5.749 zł. 23 ct. w budżecie zakładu kulparkowskiego.

V. Dla p. Felicji Korosteńskiej, byłej nauczycielki ludowej u pp. Klarysek w N. Sączu, wnosi Wydział krajowy przyznanie stałe daru z kasy z funduszu krajowego w kwocie 80 zł. rocznie aż do odwołania.

VI. Na osuszenie nisko położonych gruntów Tropiszowa, będących własnością szpitala św. Łazarza, wnosi Wydział krajowy: wyznaczyć z funduszów szpitala św. Łazarza w Krakowie kwotę 7.300 zł. i wstawić takową jako nadzwyczajny wydatek do budżetu na r. 1887.

---

## Pożegnanie Marszałka
# dra M. Zyblikiewicza.

W niedzielę w południe prezydent miasta p. Wacław D ą b r o w s k i, w towarzystwie wiceprezydenta p. Edmunda M o c h n a c k i e g o i dra G r y z i e c k i e g o, pierwszego delegata Rady miejskiej, jawił się u ustępującego marszałka krajowego Dra Mikołaja Z y b l i k i e w i c z a, ażeby w sposób uroczysty pożegnać go w imieniu Reprezentacji miasta Lwowa i złożyć hołd zasługom jego na każdem polu pracy obywatelskiej. Pożegnanie było serdeczne, a manifestacja ta wzruszyła do głębi czcigodnego Marszałka. Po wyjściu tej deputacji zgłosiła się druga, z kilkudziesięciu członków złożona deputacja rękodzielników i przemysłowców, w gronie której, prócz licznych rękodzielników i przemysłowców lwowskich, byli także obecni delegaci tych stanów z Krakowa, Tarnowa, Przemyśla, Kołomyi itd. P. Marszałek przyjął tę deputację bardzo uprzejmie; w imieniu jej przemówił najpierw p. Walichiewicz, podnosząc zasługi Dra Zyblikiewicza około podniesienia rękodzieł i przemysłu, poczem dostojny dotychczasowy kierownik najwyższej władzy autonomicznej zapewnił uroczyście delegatów, że jak dotychczas, tak też i w przyszłości, jako poseł sejmowy, stawać będzie gorliwie w obronie rękodzielnictwa i przemysłu krajowego, a czynić to będzie tem silniej, ile że w manifestacjach, jakie przypadły mu w udziale w dniach ostatnich czerpać będzie otuchę do dalszej pracy; te manifestacje będą dla niego bodźcem do wytrwałej pracy w obranym kierunku. Słowa pożegnalne w imieniu tej delegacji wygłosił p. St. Niemczynowski.

* * *

Wczoraj w południe żegnał sie dr. Zyblikiewicz z członkami i urzędnikami Wydziału krajowego.

Imieniem członków Wydziału krajowego przemówił do ustępującego marszałka p. Oktaw Pietruski: „Jaśnie Wielmożny marszałku! Przychodzimy Cię zacny p. marszałku pożegnać z najszczerszem życzeniem, aby Ci Bóg pozwolił uzyskać jak najprędzej pełne zdrowie, a tem samem, aby Ci dozwolił byc przez długie jeszcze lata tak bardzo pożytecznym dla kraju i ojczyzny, jak nim byłeś przez całe Twoje życie.

Twojej inicjatywie, Twojemu sumiennemu i gruntownemu zbadaniu spraw publicznych, kraj zawdzięcza niejedną instytucję, niejedno polepszenie, niejedną wskazówkę, jak dalej w sprawach publicznych postępować należy. Jeżeli mimo to doznałeś niejednej przykrości na Twem wysokiem stanowisku, jeżeli czasem gorycz przepełniła Twe serce, chciej w szlachetnem sercu wszystko puścić w niepamięć pomny, że najwięksi nasi patrjoci natrafiali nieraz na przeszkody, na zapoznanie swoich najlepszych chęci; a działo się to nie ze złej woli, ale po największej części wskutek innych zapatrywań na sprawy i skutkiem wyboru innych środków.

Co do nas polecamy się Twej łaskawej pamięci i prosimy, abyś, kiedy znów wrócisz na arenę publiczną, był tak, jak dawniej, Wydziału krajowego przyjacielem, obrońcą i orędownikiem. Oby Ci Najwyższy udzielił swej łaski na dalszy Twój żywot, darząc Cię zdrowiem, spokojem i powodzeniem.“

Dziękując za te słowa pożegnania zapewnił dr. Zyblikiewicz, że przykrości, jeżeli jakich doznał, puścił w niepamięć, a poznawszy dokładnie prace Wydziału krajowego, nie przestanie go i nadal gorliwie wspierać.

Jak to już wczoraj nadmieniliśmy w czasie, kiedy członkowie Wydziału krajowego żegnali marszałka, zgromadzili się w wielkiej sali obrad urzędnicy Wydziału krajowego i krajowych zakładów, aby również pożegnać swego zwierzchnika.

Po godzinie w pół do 2. wszedł do sali marszałek i w gorących z uczuciem wypowiedzianych słowach pożegnał swych dotychczasowych podwładnych. Przyznaję otwarcie — powiedział między innemi dr. Zyblikiewicz — iż doznałem bardzo miłego zawodu, bom się nie spodziewał znaleźć wśród was tyle pracy, tyle chęci, tyle wytrwałości i t y l e h o n o r u. Prawdziwy to zaszczyt i dla instytucji i dla kraju, że takich, jak wy, posiada pracowników. Sześcioletnia wspólna nasza praca będzie mi najmilszem wspomnieniem.

W imieniu urzędników przemówił p. Edmund Mochnacki, radca Wydziału krajowego, w te słowa: „Dostojny marszałku! Pozwól, abym w imieniu urzędników krajowych złożył Ci podziękowanie, żeś nam przewodniczyć raczył przez niemal lat sześć, abym wynurzył głęboki żal z powodu ustąpienia Twego z tego stanowiska.

Ten oto zastęp ludzi pracy poczytywał sobie zawsze za najwyższy zaszczyt, że jego zwierzchnikiem jest mąż, który pracą i niepospolitemi zasługami zdobył sobie najwyższą godność autonomiczną w kraju.

Racz JW. Panie Marszałku przyjąć wyrazy naszej głębokiej czci i uwielbienia z tem zapewnieniem, że chociaż ustępujesz z tego wysokiego stanowiska, uczucia nasze dla Ciebie się nie zmienią, a serca nasze bić będą jednem i tem samem tętnem.

Racz dostojny Marszałku zachować nas w miłej pamięci i przyjm wyrazy niewygasłej wdzięczności za te słowa uznania, które właśnie nam wygłosiłeś“.

Jeszcze raz zabrał głos dr. Zyblikiewicz zapewniając zebranych o swej niezmiennej życzliwości, dodając, że z jego ustąpieniem rzecz się nie zmieni o tyle, gdyż jak go nowy marszałek listownie uwiadamia, program dotychczasowy pozostanie niezmienionym.

---

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 23. listopada.*

* **Marszałek krajowy** hr, Jan Tarnowski, będzie we czwartek 25. b. m. na audjencji u Najj. Pana w zamku królewskim w Buda-Peszcie.

* **Konkurs dramatyczny imienia Jana Dobrzańskiego.** Dochód z wczorajszego przedstawienia wynosi brutto 280 zł. a po odtrąceniu kosztów netto 220 zł. Dyrekcja teatru zamierza podobno zaokrąglić tę kwotę i następnie dopiero rozpisać konkurs.

* **Towarzystwo dam oszczędności** zawiązało się we Lwowie. Ma ono na celu kupowanie akcyj Banku ratunkowego w Poznaniu. Protektorką towarzystwa jest hr. Dzieduszycka, pierwszą prezesową pani Biesiadecka, drugą prezesową pani Gostyńska.

* **P. Józef Jasiński**, prezydent krakowskiego sądu krajowego, opuścił Lwów w niedzielę, udając się do Krakowa, celem objęcia nowego stanowiska. Na dworcu kolejowym żegnało prezydenta liczne grono przyjaciół i kolegów.

* **P. Albin Rajski**, prezes Rady powiatowej w Rudkach, ogłasza skutkiem listu otwartego ks. Adama Sapiehy wyjaśnienie, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Jest w liście ks. Adama Sapiehy ustęp, którego nie mogę zostawić bez odpowiedzi. Ustęp ten opiewa: „Powiedziećby można, że kiedy pięćdziesięciu prezesów i niby prezesów rzecz podpisało, nie powinnoby mnie to tak razić? Ba, ale kiedy na wytłumaczenie tamtych Panów powiedzieć można, że podpisali, bo karność w stronnictwie im to nakazywała, a mnie, jako nienależącemu do stronnictwa, nawet ta wymówka nie przysługuje i przysługiwaćby nie mogła. Tym ustępem wlicza niejako książę wszystkich na petycji podpisanych do stronnictwa krakowskiego. Tak z pewnością nie jest! Nie chcę jednak i nie mogę odpowiadać za innych. Odpowiadam za siebie, aby nie powiedziano: *qui tacet, consentire videtur.* Do stronnictwa krakowskiego nie należałem nigdy, nie należę i należeć nie będę, z a s a d y j e g o i c a ł ą d z i a ł a l n o ś ć u w a ż a m z a s z k o d l i w e, a n a w e t z g u b n e d l a o j c z y z n y n a s z e j — petycję podpisałem nie dlatego, że ją inicjowało to stronnictwo, ale mimo to. Podpisałem z powodu, że uznaję zasługi dr. Zyblikiewicza i myślę, że na zajmowanem stanowisku mógłby jeszcze długo, a skutecznie pracować dla dobra kraju. Podpisując petycję, nie miałem żadnych ukrytych celów na oku, pragnąłem tylko, żeby laska marszałkowska pozostała w tych samych rękach. Gdybym mógł przewidzieć, że wynikiem naszej petycji będzie oddanie laski w ręce stanowczego zwolennika zasad stronnictwa krakowskiego, jak o tem głośno obecnie mówią, byłbym z pewnością nie położył na niej mego podpisu.“

* **Spis abonentów telefonicznych.** Umieściliśmy niedawno temu. W uzupełnieniu tegoż podajemy nazwiska tych pp., którzy w ostatnich dniach otrzymali telefony:

Dr. Barącz Roman, Fryling Zygmunt, Hanke Józef, Klimowicz Antoni, dr. Löwenstein Natan, Przedsiębiorstwo budowy kolei Lwów Bełzec—Tomaszów, Rawski Wincenty i dr. Rieger Zygmunt.

* **Wydział Towarzystwa prawniczego** zaprasza wszystkich członków na zebranie miesięczne, które się odbędzie we środę dnia 24. b. m., o godzinie w pół do 7. wieczór w lokalu własnym ulica Karola Ludwika l. 3. Na porządku dziennym: Sprawozdanie o projekcie rządowym do ustawy. wprowadzającej odręczne przepisy podziału dziedzictwa posiadłości rolnych średniej wielkości. Sprawozdawca dr. Edward Bauch.

* **Komitet opieki** nad wydalonymi z Prus Polakami, odbył w Krakowie 12. i 21. b. m. posiedzenie, pod przewodnictwem Ksawerego Konopki. Po sprawozdaniu kasowem, potwierdzonem, sprawdzonem i podpisanem przez komisję kontrolującą pp. Geislera, Korneckiego i Szpakowskiego, przedłożył przewodniczący sprawozdanie z czynności. Do 21. b. m. przybyło 683 rodzin, tyluż mężczyzn, 420 kobiet, 833 dzieci z legitymacjami komitetów poznańskiego, toruńskiego, inowrocławskiego i szląskiego — zaś 130 osób przybyło bez legitymacyj, tylko z rozkazem wydalenia. Razem przybyło osób 2066 i wszyscy są umieszczeni, a bardzo wielu z tych po kilka razy. Korespondencyj przeprowadzono 2191. Zebrany komitet w liczbie 17 członków 21. b. m. uchwalił prawie jednogłośnie, na wniosek dra A. Asnyka, że i komitet pełny zawiesza czynności swoje, poruczając ściślejszemu komitetowi ostateczne załatwienie spraw bieżących. Komitet ten składa się z przewodniczącego Ksaw. Konopki, zast. przew. hr. Zygmunta Cieszkowskiego, radcy Jana Geislera, p. W. Korneckiego i radcy W. Szpakowskiego.

* **Rozkład jazdy** między Lwowem a Stryjem zmienionym będzie z dniem 1. grudnia. Mianowicie pociąg mięszany l. 852 wychodzący obecnie ze Lwowa o godz. 12. (lwowski czas), w nocy nie będzie nadal kursował, natomiast zaprowadzonym zostanie pociąg mięszany l. 854 wychodzący ze Lwowa o godzinie 7. minut 27 rano (lwowski czas).

* **W sprawie stręczenia sług** za pośrednictwem szkoły dla sług, interesowani zgłaszać się zechcą osobiście do dyrekcji tejże szkoły (ratusz III. piętro) w niedzielę od 3—5 godz. i we środę od 3. do 4. godziny. Pisemnie zaś przesyłać można zgłoszenia w każdym czasie pod adresem: „Dom opieki dla sług“, ul. Ochronek l. 6.

* **Wiadomości policyjne** z d. 22. listopada b. r. S k r a d z i o n o: srebrny puhar z tacką kształtu nóżek, z hebrejskim napisem „Leib Ronies“ wartości 10 zł., książki hebrejskie do modlenia, złoty damski remontoir bez szkiełka, kryty, w kwiaty niebieskie emaliowany, z grubym długim łańcuszkiem wartości 180 zł.

Z g u b i o n o duży brylant z pierścionka wypadły wartości 230 zł., portmonetkę z kwotą 15 zł., pięciu rublami, trzema biletami do jazdy koleją III. klasy i z kluczykiem od ogniotrwałej kasy, dnia 5. b. m. na głównym dworcu kolei K. L. we Lwowie.

Z n a l e z i o n o bransoletę z wisiorkiem dwóch kółek z talmi złota.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień cały niebo było zamglone a przy wietrze N padał przerwami drobny śnieg z deszczem, zaś dziś rano pokrył nawet dachy i drzewa cienką warstwą, opad jego mierzony dziś o 8. rano wynosi 0.8 mm. Srednia temperatura dnia była 0.9° C., najwyższa 1.4° C., najniższa dziś nad ranem —0.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 766 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Rumelii i wynosi 755 — 760 mm., zwyżka na morzu Niemieckiem i wynosi 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Białem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 23. listopada. Wiatr z północnej strony, niebo zamglone, średnia temperatura dnia około 0° C., powietrze nader wilgotne, deszcz ze śniegiem.

* **Jutro** d. 24. listopada: św. Jana od krzyża; św. Joanna Mył.

---

— *(Dr. Ł.)* **Wiedeń** d. 22. listopada. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Onegdaj odwiedziłem słynnego profesora filologii słowiańskiej na tutejszej wszechnicy, Jagicza, który jak wiadomo w tym roku objął katedrę słowiańskich języków po sławnym slawiście Miklosziczu. Jagicz aczkolwiek dopiero 40 i kilka lat liczący zupełnie już siwy. Nadzwyczaj żywy i ujmujący, najmilsze robi wrażenie. Z objęciem tej katedry przez Jagicza otwiera się w Austrji nowa era dla tej ważnej gałęzi umiejętności, która dotychczas nie dość starannie była pielęgnowaną. Miklosicz bowiem był więcej filologiem, gramatykiem, lingwistą. Ograniczał się więc tylko na badaniu języków słowiańskich pod względem gramatyki, podczas gdy literatury i historji tychże języków prawie nie tknął. Ztąd też pochodzi, że nie potrafił rozbudzić nawet między swoimi uczniami, filologami z zawodu, należytego zamiłowania do tego przedmiotu, nie mówiąc już o reszcie licznej młodzieży słowiańskiej, bawiącej tu na rozmaitych fakultetach wszechnicy, czego najlepszym jest dowodem, że ani jednego nie wychował następcy po sobie. Miklosicz zresztą znanym tu był jako tak zwany „Stubengelehrter“, którego świat i otoczenie mało co obchodzi; siedział sobie spokojnie w swoim pokoiku, pracując więcej dla siebie samego, nie troszcząc się wcale o to, czy i ile kto z jego prac korzysta. Inna rzecz z Jagiczem. Ten bowiem, jak mi oświadczył, katedrę tę w Wiedniu dlatego tylko przyjął, bo Wiedeń jest więcej uniwersalno-słowiańskim. Tu tyle różnorodnych szczepów sławiańskich przebywa, że jego dawno już wymarzony zamiar, stworzenia jakiegoś ogniska wielkiego, gdzieby młodzież słowiańska znalazła sposobność i środki poznać bliżej nie tylko swój język i jego historję i literaturę ale także literaturę innych pobratymczych narodów — wiele ma widoków urzeczywistnienia. Takiego swemu zamiarowi pomyślnego składu rzeczy w żadnej stolicy europejskiej nie znalazłby łatwo.

W Petersburgu np., gdzie ten sam przedmiot wykładał, miał do czynienia wyłącznie prawie z młodzieżą rosyjską. „Chciałbym“ — rzekł mi Jagicz rozpromieniony „tu stworzyć gniazdo, gdzieby i Polak i Rusin, Kroat i Czech i t. d. mógł dla siebie coś znaleźć, gdzieby mógł bliżej poznać nie tylko filologję ale także i literaturę wszechsłowiańską. Ale do tego założyć trzeba koniecznie seminarja odpowiednie, gdzieby przez kilka godzin tygodniowo można oddawać się ćwiczeniom i wspólnemu czytaniu. Dla seminarza tego niezbędnie potrzebną jest odpowiednia biblioteka wszechsłowiańska, której tu i śladu prawie nie zastałem. Wprawdzie zaraz po mojem przybyciu wykołatałem u ministerstwa oświecenia na ten

---

48)

# BAKARAT.

POWIEŚĆ

## HEKTORA MALOT.

Z francuskiego przełożył

A. KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

— Czem się trudni twoja żona?

— Trzyma kawiarnię w Arques.

— Otóż, mój przyjacielu, jutro rano, o trzy kwadranse na siódmą odchodzi pociąg do Dieppe; radzę ci korzystać z tej sposobności i pospieszyć do żony, bo sama jedna kobieta pewnie nie umie sobie dać rady. Gdyby ci kiedy przyszła ochota powrotu do Paryża, namyśl się dobrze, bo mamy tu areszta policyjne i Poissy. Przed odjazdem jednak będziesz tak grzecznym i powiesz panu prezydentowi, ile ci płaci książe de Heinick za przynoszenie mu kart podrobionych.

— Jakto podrobionych?

Dantin podniósł dziennik, pod którym leżały ukryte karty.

Sam już sposób badania oszołomił Leona; na widok kart stracił zupełnie głowę.

— Przysięgam panu, że z księciem ani jednego słowa w życiu nie mówiłem.

— Zkąd więc brałeś karty?

— Jakiś jegomość, tu w kawiarni na przeciwko, prosił mię o tę przysługę dla księcia, który nie umie grywać innemi kartami, tylko umyślnie dla niego fabrykowanemi. Ma być w nich jakiś talizman podobno.

— I ja tak myślę.

— Ale karty były nowe, z nienaruszonemi banderolami, inaczej nie podjąłbym się tego pośrednictwa. Jeśli mi pan nie wierzy, łatwo się przekonać; wszyscy wiedzą, że jestem uczciwym człowiekiem.... mam czworo dzieci....

— Nikt o tem nie wątpi, ale powiedz szczerze, ileś dostawał za taki talizman?

Leon zawahał się.

— Odpowiesz, czy nie? tu żartów nie ma

— Tysiąc franków.

— Dobrze; teraz zabieraj swoje manatki i wynoś się. Jeżeli choć słówko piśniesz, zamiast do Arques, gdzie będziesz opływał jak pączek w maśle, wyprawię cię do Poissy, gdzie, jak musisz wiedzieć, nie bardzo jest wesoło.

Przestraszonemu garsonowi nie potrzeba było dwa razy tego zlecenia powtarzać; cofał się krok za krokiem ku drzwiom, otworzył je i znikł jak kamfora.

Podczas powyższej indagacji Adeline i Bunou-Bunou uradzili, że nazajutrz, skoro przyjdzie książę, poproszą go, aby zanim uda się do sali bakaratu, wstąpił do gabinetu prezydenta.

— Pan tu już będziesz — zwrócił się Adeline do ajenta — i gdyby książę chciał się wypierać, przekonasz go, że wiemy z kim mamy do czynienia.

Dantin chciał się oddalić, pan Adelin zatrzymał go jeszcze.

— Należy się panu wdzięczność nasza — rzekł uprzejmie — za wyświadczoną nam przysługę; winniśmy nawet przeprosić go, bo przyznać się muszę, że przez chwilę zwątpiliśmy o pańskiej przenikliwości. Nie zaniedbam też oświadczyć prefektowi policji, jak wielce użytecznym nam byłeś w tej smutnej sprawie.

Kiedy Dantin ukazał się w klubie nazajutrz około jedenastej wieczorem, odrazu poznał, że spoglądają nań dziwnie podejrzliwie. W samej rzeczy, ciągłe te narady w gabinecie prezydenta, zniknięcie kart, któremi zeszłego wieczora grał książe de Heinick, a wreszcie nagłe zniknięcie Leona, musiało zwrócić ogólną uwagę. Nie próżno mówi przysłowie: na złodzieju czapka gore. Nikt jednak go nie zaczepił, nawet wicehrabia, który udawał mocno zajętego rozmową z zacnym Barthelasse. Adeline tylko szepnął mu mimochodem:

— Przejdź pan do mego gabinetu; jest tam pan Bunou-Bunou — za chwilę i ja tam będę.

W istocie zjawił się niebawem, w towarzystwie księcia de Heinick.

— Chciałeś pan mówić ze mną? zapytał książe wyniośle.

— Tak jest, panie, chcieliśmy go prosić o wyjaśnienie, w jaki sposób pan grywasz.

— Kto, ja?!

To j a wypowiedziane było z poczuciem dumy, której żaden zarzut nawet czepić się nie może.

— A przytem zechcesz pan wyjaśnienie to złożyć wobec tego pana — dodał Adeline, wskazując na ajenta, który zbliżył się, i zarekomendował:

— Dantin, inspektor policji z wydziału gier hazardownych.

— Co to ma znaczyć?

— To, że książe oszukujesz.

— Nędzniku!

— Za pomocą ot, tych kart — wskazał na biurko — które przynosi panu garson, za wynagrodzeniem tysiąca franków.

Książe zawahał się, rzucając na okół wściekłe spojrzenia; nagle schylił głowę na piersi, opuścił ręce i drżącym głosem przemówił:

— Nie gubcie mnie, panowie..., przez wzgląd na moje nazwisko.... to tylko szał chwilowy... wyjaśnię panom....

— Nie potrzebujesz pan nie wyjaśniać, tylko jutro o wpół do ósmej rano, wsiądziesz na pociąg odchodzący do Kolonii, aby więcej nie powrócić do Francji.

— Tak prędko niepodobna; moja żona...

— Zaczekasz pan na księżnę w Kolonii. Proszę się decydować: albo pan pojedziesz, albo pójdziemy zaraz na policję.

— Pojadę.

Nazajutrz, o kwadrans na ósmą, Dantin pełniący służbę na dworcu kolei Północnej, spostrzegł księcia w kostiumie podróżnym, bez okularów, idącego wprost do kasy. Szedł za nim krok w krok, kryjąc się za innymi podróżnymi, aby nie być dostrzeżonym.

— Proszę o bilet do Compiegne — rzekł książę, kładąc w okienku bilet bankowy.

— Compiegne leży we Francji, mości książę — szepnął Dantin, dotykając się z lekka jego ramienia.

— Omyliłem się, proszę o bilet do Kolonii.

XIII.

Podczas gdy pociąg kolei Północnej unosił księcia de Heinick za granicę Francji, Adeline mógł już rozmówić się z wicehrabią i zażądać wypędzenia Juliana i Teodora — co też uczynił grzecznie ale stanowczo.

Przy pierwszych zaraz słowach wielkie wzruszenie ogarnęło Fryderyka: ajent policyjny w klubie! co odkrył? co mówił? czego się prezydent od niego dowiedział.

To też nie przerywał wcale opowiadania pana Adeline; przed wybuchem należało być dobrze poinformowanym.

Doniero wysłuchawszy do końca, zabrał głos i przemówił zgnębiony ale i urażony zarazem:

— Najprzód winienem pana zapewnić, iż przed upływem godziny Julian i Teodor zostaną wydaleni ze służby; hultaje ci tem mniej zasługują na jakieś względy, że posiadali zupełne zaufanie nasze; pod tym względem przyznaję się do winy: zbłądziłem przez zbytnią łatwowierność, ufałem im i dlatego nie kontrolowałem ich należycie. Powtarzam raz jeszcze, moja w tem wina.

Wypowiedział ten ustęp z głową skromnie spuszczoną, ale podniósł ją zaraz i przybrał dumną pozę wicehrabiego de Mussidan:

— A teraz, pozwolisz mi pan dodać, że czuję się bardzo zdziwionym, bardzo skrzywdzonym, jednem słowem głęboko jestem dotknięty, że wszystko to odbyło się po za mojemi plecami, bez mojej wiedzy, jakbym nie był odpowiedzialnym osobiście za całą administrację klubu. Zrozumiesz pan zatem, że radbym dowiedzieć się o pobudkach, jakie pana skłoniły do postąpienia ze mną w ten sposób.

(C. d. n.).

cel pewne fundusze, ale takowe przy systemie oszczędnościowym w Austrji są tak szczupłe, że zaledwie wystarczą na kompaturki do książek nam potrzebnych. Będę więc wkrótce zmuszonym zaapelować o poparcie do wszystkich towarzystw i korporacyj naukowych poszczególnych narodów słowiańskich."

Z naszej strony możemy tylko temu pięknemu zamiarowi pana Jagicza przyklasnąć i życzyć mu z całego serca zupełnego powodzenia.

W końcu nadmienić jeszcze muszę, że profesor Jagicz zaprzyjaźnił się z naszym młodym uczonym, Hanuszem, docentem sanskrytu na tutejszej wszechnicy, który swemi pracami w archiwie słowiańskim *Slavisches Archiv*, wychodzącym w Berlinie, jakoteż pracami, publikowanemi przez tutejszą akademię umiejętności, zaszczytne sobie zdobył imię w świecie uczonym. Przed kilku dniami dopiero pan Hanusz przedłożył tutejszej akademji umiejętności nową pracę swoją o ormiańskim języku, dla poznania którego przez kilka miesięcy bawił w tym roku w Kutach i Wyżnicy. Jagicz i Hanusz wspólnie pracują dla wyż wspomnionego archiwum słowiańskiego.

— **Kopalnie naftowe p. Wolfarta** w Kołomyi, nabyte zostały za 1½ miliona zł. przez angielskie Towarzystwo akcyjne. P. Wolfart otrzyma w gotówce 20% a resztę w akcjach. Druga kompania angielska traktuje z pp. Torosiewiczami, od których kupić zamierza kopalnie naftowe.

Kompania angielska, która nabyła kopalnie od p. Wolfarta, zaangażowała p. Komorowskiego z pensją roczną 6000 zł.

— **Przemyśl** d. 21. listopada. W sobotę 20. b. m. odegrali nasi amatorowie wyborną komedję z francuskiego „Deputowany z Bombignac". Po świętach Bożego Narodzenia zamierza Towarzystwo dramatyczne wystawić Asnyka „Bracia Lercho".

— **Czteroletni podpalacz.** Do czego doprowadza brak dozoru nad dziećmi, świadczy wypadek jaki miał miejsce w Kocmaniu. Wieśniak tamtejszy, Onufry Buławka, udał się 17. b. m. wraz z żoną i starszym synem na targ do miasta, zostawiając w domu 4-letniego synka i małą córeczkę. Chłopczyk znalazł na piecu zapałki, wybiegł na podwórze i podpalił słomiany okłot, stojący pod stodołą. W jednej chwili wybuchł gwałtowny płomień, ogarnął stodołę i zamienił ją w popiół wraz z nagromadzonem wewnątrz zbożem. Szczęście, że był to dzień targowy, więc natychmiast zbiegły się tłumy ludu i zlokalizowały pożar, ratując inne budynki.

— **Niepowołany myśliwy.** W Woli Dołhołuckiej, powiatu stryjskiego, dnia 18. b. m. włościanin Andrzej Hnatkiewicz, strzelił na polowaniu do sarny tak nieszczęśliwie, że zamiast zwierza ugodził stojącego w pobliżu Olekę Baniasa, włościanina z wymienionej gminy, który wskutek odniesionych ran tego samego dnia życie zakończył. Śledztwo sądowe zarządzono.

— **Okropny zakład.** Robotnik kolejowy, Błażej Michalik ze Swoszowic, powiatu grybowskiego, założył się o 20 zł. z Józefem Migaczem w szynku Herza Kluftera w Grybowie, że wypije odrazu pół litra wódki i pół litra rumu, który mu Migacz zapłacił. Wypiwszy rzeczywiście te trunki, nieszczęśliwy padł na ziemię i mimo pomocy lekarskiej we dwa dni zakończył życie. Wypadek ten jest przedmiotem śledztwa karnego.

— **Wojna podczas pokoju.** Z Jarosławia piszą do *Kurjera Rzeszowskiego*: W niedzielę 14 b. m. chłopi w Rokietnicy wymyślili sobie w karczmie żadną zabawkę. Podzielili się oni na dwa obozy, jeden w liczbie 12 przedstawiał Bośniaków i wybrali sobie dowódcę Tomasza Wojtowicza, drudzy zaś reprezentowali wojska austrjackie pod dowództwem Marcina Zaprzały, było ich tylko 10. Oba wojska uzbroiły się w drągi i wyszły z karczmy na plac boju. Walka zawrzała wcale na serjo. Dzielny Zaprzała tak natarł na Bośniaków, że rozbił ich w puch, a ich dowódca Wojtowicz także zebrał cięgi, że zachorował ciężko. Dzielny wódz austrjacki ponoś nie otrzyma za to żadnego orderu, lecz najcięższe i ponoś zwycięzców sprawa [illegible] karnego.

— **Na jubileuszowej wystawie obrazów** zakupił cesarz austrjacki 9 obrazów za przeszło 15.000 zł.

— **W Warszawie**, odbędzie się w dolinie szwajcarskiej trzechsetny koncert orkiestry p. Adolfa Sonnenfelda. Na jubileusz ten p. Sonnenfeld napisał utwór p. n. „Nie ma jak w Warszawie", który będzie wykonany po raz pierwszy, i mazura p. t. „Wicek i Wacek".

— **Jest w czem wybierać.** Warszawskie *Echo muzyczne*, które zeszłego roku ofiarowało swoim prenumeratorom bezpłatnie 6 tomów Chopina, w tym roku ofiaruje do wyboru jedno z trzech premiów, a mianowicie albo wszystkie symfonie, sonaty i sonatiny Beethovena w układzie fortepianowym na 2 i 4 ręce w trzech tomach, albo 6 albumów „Echa karnawałowe", wybrane i ułożone przez L. Lewandowskiego, lub też narodowe jubileuszowe wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego w piętnastu tomach. To ostatnie za dopłatą rubla jednego.

Dodać należy, że całoroczna prenumerata *Echa* kosztuje 12 zł.

— **Nowy proces przeciw nihilistom** odbędzie się wkrótce przed sądem wojennym w Petersburgu. Jako główni oskarżeni występować będą dwaj współwinni w morderstwie, dokonanem przez Degajewa na oficerze żandarmerji Sudejkinie. Degajew był kapitanem artylerji i został przed 5 laty skazany wraz z Jakowlewem, podpor. artylerji, za współudział w robotach nihilistycznych, pierwszy na zesłanie, drugi na dożywotnie wygnanie na Sybir. Jakowlewa wywieziono na Sybir, co zaś do Degajewa, policja wyjednała u cara jego ułaskawienie, w nadziei, że będzie mogła użyć go jako szpiega. Degajew pozyskał zupełne zaufanie Sudejkina, czyniąc przed nim rzekomo ważne zeznania i pomagając do odkrycia rozmaitych szczegółów spisku. W rzeczy samej jednak odgrywał tylko komedję, celem zwabienia Sudejkina i zgładzenia go. Plan ten powiódł się 29 grudnia 1882 r., Sudejkin przybył na umówione z Degajewem miejsce schadzki w Petersburgu, gdzie go zasztyletowano — Degajew umknął i dotychczas, pomimo ciągłych poszukiwań policji, nie został przychwycony. Dotychczas na wszystkich dworcach kolei żelaznych w Królestwie i Rosji wisi fotografia Degajewa wraz z opisem osoby i wymienieniem nagrody dla tego, któryby go złapał. Fotografie te rozwieszone są także na pryncypalnych miejscach we wszystkich większych miastach rosyjskich. Przed 3 laty miał Degajew przebywać na Szląsku, obecnie znów podejrzewają, że ukrywa się w granicach carstwa. — Oprócz wspomnianych dwóch współwinnych Degajewa, stanie przed sądem wojennym jeszcze kilku innych nihilistów, oskarżonych o sporządzanie druków zakazanych, rozszerzanie proklamacyj itp. a jeden z nich podejrzany jest nawet o to, że pomagał do przygotowania zamachu na obecnego cara.

— **Wystawa paryska w r. 1889.** Z Paryża donoszą: D. 16. b. m. odbyła się w ministerstwie handlu konferencja trzech dyrektorów jeneralnych wystawy: p. Turquet, zastępca ministerstwa oświaty, pułkownikiem Jung, zastępca ministerstwa wojny i Tisserant, zastępcą ministerstwa rolnictwa. P. Turquet zakomunikował plany co do wystawy oddziału szkolnictwa i sztuk pięknych. Dla sztuk pięknych urządzonym zostanie osobny pawilon, w którym przedstawiony zostanie postęp w tym kierunku od r. 1789 do r. 1889. Równocześnie zamierza p. Goblet przedstawić historję sztuki dramatycznej od r. 1879 do r. 1889, teatra subwencjonowane wystawiać będą w czasie wystawy sztuki, których pomimo ich wartości literackiej, wcale nie grano lub też bardzo rzadko. W dniu wystawienia tych sztuk w pałacu Trocadero urządzone zostaną wykłady o powstaniu i losie tych sztuk. Minister wojny urządzi wystawę zbroi i uniformów, sięgającą do czasów Gallów. Ministerstwo wojny urządzi na esplanadzie „des Invalides" osobny pawilon, w którym przedstawione będą przedmioty, odnoszące się do sztuki wojowniczej i umiejętności wojskowej, wszystko w sposób malowniczy i pouczający. W pobliżu tego pawilonu, również na placu „des Invalides" i wzdłuż Sekwany, urządzoną zostanie wystawa rolnicza połączona z wystawą artykułów żywności.

— **Małe manewry.** Z Paryża donoszą: Jest tu teatrzyk, tak zwany Menus-Plaisirs, ma on specjalność małych sztuczek, drobnych operetek, początkujących autorów i kompozytorów, z zapewnieniem zupełnej i obszernej emancypacji pod względem decorum i przyzwoitości. Naturalnie, nie jest to teatr dla młodych pensjonarek, bo nawet czasem i dawniejsze pensjoniarki i stara gwardja musi się chować za wachlarze, czego dowodem jest właśnie świeżo przedstawiony wodewil, pod tytułem „Małe manewry." Jako koncept nie ma to wielkiej a może i żadnej wartości. „Małe manewry" zależą na tem, że niejaki p. Durey, aby otrzymać łaskę pięknej pani Batifol, stara się ją poróżnić z mężem, a niejaki p. Piquoiseau używa także małych manewrów, aby ożenić syna p. des Haudriettes z córką swoją Ernestyną. W pierwszych manewrach przewodnią nicią jest tancerka z teatru Eden, panna Rosalba, w drugich manewrach zmyślony Gaston, którego ojciec Piquoiseau narzuca niby swej córce. Z tych manewrów wywiązują się sceny tak emancypowanej śmiałości i wyrażenia tak pieprzne, że jak mówiłem, stara nawet gwardja chowała się za wachlarzem. Nie byłoby tu więc o czem mówić, gdyby się tu nie wmieszał Polak, jak Piłat w Credo. Cała ta kolekcja dziwnych oryginałów paryskich zwaliła się do jednego z hotelów w Nicei, i najdziwniejszym wypadkiem tak się zdarza, że ów urojony Gaston, który służy za dźwignię matrymonialną Piquoiseauowi, znajduje się właśnie w tym hotelu w osobie Gastona Pedalińskiego, Polaka i fortepianisty! P. des Haudriettes zagrożony w swej miłości dla Ernestyny, przez zjawienie się tego Gastona, szuka z nim zwady i zagraża rozprawą na ostre. Pedaliński się zgadza, ale z warunkiem, że pojedynek się odbędzie — na fortepiany. I tu bonus Polonus zrzuca, a raczej rzuca rękawicę, i zasiada do swego instrumentu, na którym wyprawia taką zawieruchę, że publiczność, która się dotąd szalenie nudziła, wybucha taką wesołością, iż niektórych widzów trzeba było wynosić z teatru mdlejących z spazmatycznego śmiechu. Ta ostatnia scena zapewniła powodzenie sztuki, co wszakże nie należy się wcale dowcipowi autorów, ale talentowi aktora. Tym aktorem i tym specjalistą do ratowania tonącej sztuki jest niejaki p. Antony, zapewne pseudonim, ale jeden z tych nadzwyczajnych talentów, o które trudno gdzieindziej, jak w Paryżu. Powiedzmy naprzód, że ta gra na fortepianie nie jest wcale jakiemś brząkaniem bez sensu i bez ładu. Antony jest to bardzo biegły fortepianista, a warjacje, które wyprawia w tym pojedynku, dowodzą niezmiernej biegłości i wprawy. Zaczynając grę swoją z niezmierną siłą i z niesłychanem brio, wpada jakby w szał prawdziwy. Gra on palcami, ramionami, nosem, łokciami, głową, plecami, a nakoniec nogami, i to nie tracąc wcale muzykalnej harmonii, i z prawdziwą biegłością najbystrzejszego clowna lub ekwilibrysty.

Publiczność tarzała się od śmiechu. Okryto go oklaskami i takim gwałtem okrzyków, jak gdyby sam Liszt zmartwychwstał.

— **„Le cabotinage".** Pod tym tytułem ukazała się na półkach księgarskich w Paryżu powieść p. Jerzego Lachaud, syna znakomitego adwokata paryskiego, również adwokata i utalentowanego autora. Pisma zagraniczne głoszą, że od czasów ukazania się „Dzieła" Zoli, żadna książka nie wzbudziła do tego stopnia uwagi literackich sfer Francji co wspomniana wyżej powieść. „Cabotinage" znaczy właściwie komedjanctwo, ale w tym razie oznaczać ma żądzę pozowania, reklamy, żądzę stania się głośnym choćby zapomocą najnędzniejszych środków. „To nie duma, to jej parodja, nie jestto ambicja, to jej widmo. Jestto plaga czasu, główny czynnik upadku Francji, to jest „cabotinage", oto końcowe zdanie powieści p. Lachaud, który z istotną prawdą życiową skreślił typy z wyższego towarzystwa paryskiego zaczerpnięte. Świetnym jest podobno opis „balu warjatów" urządzonego przez wszechpotężną królowę mody i szyku księżnę Ventadour, oraz skreślenie widowiska cyrkowego, zorganizowanego „na złość" księżnej przez hrabinę Vernesson, bohaterkę romansu.

# Teatr, literatura i muzyka.

— **Z Teatru.** Dziś po raz drugi „Izrael na puszczy", obraz dramatyczny w 5 odsłonach Juliana Łętowskiego. Jutro „Paryżanin" Gondineta i „Zaślubiny z przeszkodami", komedja Labiche'a, zlokalizowana przez p. Walewskiego.

— **Koncert Lutni** I. za r. 1886/7 odbędzie się w sobotę d. 27. listopada 1886 w sali kasyna miejskiego. Program ogłoszony zostanie później.

— **„Lutnia".** Walne zgromadzenie członków czynnych lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutni", odbędzie się w poniedziałek dnia 29. listopada 1886 o godz. 7. wieczorem we własnym lokalu przy ul. Grodzickich l. 4 (I. piętro).

— **P. Adamowski**, znakomity wiolenczelista urządza 1. grudnia w sali kasyna miejskiego z współudziałem „Lutni" koncert, na którym wystąpi też pianistka i deklamatorka panna Iwanowska.

P. Adamowski znany jest zaszczytnie z koncertów urządzonych w królestwie Polskiem. Panna Iwanowska ma już wyrobione imię jako świetna pianistka i deklamatorka. Była ona uczennicą śp. Królikowskiego.

# Dział ekonomiczny.

**Z Wiednia** donoszą do jednego z pism tutejszych, że minister wojny oparł się ze względów strategicznych projektowi objęcia zarządu kolei Transwersalnej przez kolej Karola Ludwika. W proteście swym zaznaczyć miał że transportowanie masy wojsk na zagrożoną w pierwszym rzędzie granicę monarchii, zostałoby w ten sposób nader utrudnione.

Oczekiwać należy w tej mierze potwierdzenia ze strony urzędowej, tembardziej, iż oświadczenia p. Sim.na na ostatniem posiedzeniu Izby handlowej brzmiały dość pessymistycznie, niemniej odpowiedź zastępcy rządowego na ostatniem posiedzeniu austr. Rady kolejowej, obawiać się każe urzeczywistnienia projektu objęcia zarządu kolei Transwersalnej przez kolej Karola Ludwika. Pogłoska o wystąpieniu ministra wojny przeciw temu projektowi nie powinna uspić czujności, a Izby handlowe pospołu z Towarzystwami gospodarczemi powinny z całą energią działać w tym kierunku, ażeby przeszkodzić urzeczywistnieniu tego szkodliwego dla kraju naszego projektu. Lwowska Izba handlowa nie otrzymała żadnej wiadomości o rzekomem sprzeciwieniu się ministra wojny.

**Tryest a Rjeka** (Fiume). Według wykazów statystycznych za r. 1885, wywóz Tryestu coraz bardziej podupada a Rjeki podnosi się. Co do ilości wywozu, dzięki świadomej celu polityki komunikacyjnej rządu węgierskiego, Rjeka już dawno pobiła Tryest, — a w r. 1885 wywieziono na Rjekę 10,300.000 metrycznych cetnarów, na Tryest zaś tylko 8 mil. metr. cetnarów; żegludze zaś chodzi o masę, a nie o wartość towaru. Tryest górował nad Rjeką wartością wywożonych towarów, ale i pod tym względem sprawa coraz bardziej obraca się na korzyść Rjeki. Jeszcze w r. 1880. wartość eksportu na Tryest wynosiła cztery razy więcej jak na Rjekę; w r. 1884. eksport tryesteński już tylko trochę o połowę więcej wynosił a w r. 1885, jeszcze bardziej spadł i na Tryest wywieziono towarów za 95 mil. zł., a na Rjekę 51,500.000 zł. Ciekawy to przyczynek do dziejów ekonomicznych Przedlitawii!

**Tępienie wołka zbożowego.** Gruntownym środkiem przeciw wołkowi zbożowemu (Calandra graneria) ma być chmiel. Drobna stosunkowo ilość suszonego chmielu wraz z roztartemi szyszkami, domieszana do zsypki zboża i dobrze z temże przeszuflowana, zmusza tego szkodnika do natychmiastowej ucieczki. Obok tego należy dbać o dostateczny przewiew i czystość na spichrzu, a mianowicie uważać na to, aby w bliskości zsypki nie leżały plewy lub inne śmiecie, gdyż w takowych gnieżdżą się chętnie wołki i wylęgają, a po ulotnieniu się zapachu chmielu przechodzą z nich napowrót do zboża. Domieszka chmielu wcale zbożu nie szkodzi i nie potrzeba przed mieleniem oczyszczać go z drobnych cząsteczek chmielu.

## *Ostatnie notowania produktów.*

z d. 23. listopada 1886.

**Lwów:** pszenica 7.25 do 8.10, żyto 5.25 do 5.95, jęczmień 5.25 do 6.50, owies 4.25 do 5.05, groch 5.70 do 9.—, wyka 4.75 do 5.15, rzepak 9.— do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 38.— do 45.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

**Tarnopol:** pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.— do 5.95, jęczmień 5.— do 6.—, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 7.50, wyka 4.50 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 37.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

**Podwołoczyska:** pszenica 7.— do 7.90, żyto 5.— do 5.55, jęczm 4.50 do 6.—, owies 4.75 do —.—, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.50 do —.—, rzepak 8.75 do 9.05, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

**Jarosław:** pszenica 7.80 do 8.35, żyto 5.80 do 6.25, jęczmień 5.50 do 6.75, owies 4.75 do 5.—, groch 6.— do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.— do 9.05, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 38.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

**Czerniowce:** pszenica 7.50 do 8.—, żyto 5.25 do 5.70, jęczmień 5.— do 7.25, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 38.— do 40.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 10.— do 50.— nominie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów —.— do —.—.

Okowita na termin 23.50 do 24.—.

Usposobienie spokojne.

**Telegramy targowe** z d. 22. listopada:

**Wiedeń:** Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.— do zł. 25.25.

**Budapeszt:** Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.95 do zł. 8.97; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

**Berlin:** Pszenica żółta na listop.-grudz. 153.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

**Paryż:** Mąka za 159 kilo 51.50 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

**Nafta.** Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.75, Hamburg loco 7.—, na grudzień 6.80, na styczeń-marzec 6.65, Antwerpia na grudzień 16⅔, Nowy-York 6⅞, Filadelfia —.—.

## *(Z gazety urzędowej).*

**Licytacje.** Sąd obwodowy w Przemyślu, 6 grudnia i 10 stycznia, dobra Leszczawa górna, cena 18.748 zł. — Sąd powiatowy w Modenicach, 16 grudnia, realność w Ugartsbergu, cena 9000 zł. — Sąd krajowy lwowski, 15 grudnia, relicytacja folwarku Zawady, cena 17.055 zł. — Samborski sąd obwodowy, 16 grudnia, 14 stycznia i 17 lutego, część dóbr Bereżnica Ruczczyzna, cena 4050 zł. — Sąd powiatowy del. sek. II. we Lwowie, 17 stycznia, 24 lutego i 21 marca, realność l. 93/94 w Rzęsny ruskiej, cena 5000 zł. — Sąd krajowy lwowski, 13 grudnia, 12 stycznia i 10 lutego, dobra Krzywe. Rudka i Duchnicze, w powiecie cieszanowskim, cena 39.640 zł.

**Konkursa.** Posady nauczycielskie, w powiecie lwowskim: Biłka królewska, Biłka szlachecka, Ceperów, Chosno stare, Dublany, Ganczary, Glinna, Grzęda, Grzybowice wielkie, Hodowica, Jaryczów stary, Lesienice, Łany, Polana, Rakowiec, Sroki ad Szczerzec, Tołszczów, Zarudce, Hołosko wielkie, Humieniec, Kukizów, Popielany, Rudańce, Sygniówka i Sokolniki; w powiecie bóbreckim: Borynicze, Duliby, Dziewiętniki, Dźwinogród, Horodysławice, Kniesioło, Łopuszna, Mikołajów, Nowosielce, Podniestrzany, Romanów, Siedliska, Sokołówka, Wodniki, Wybranówka, Żabokruki, Bertesyrów i Wołoszczyzna. — Termin do 15 grudnia 1886 r.

# Telegramy własne „Gazety Narod."

**Wiedeń** d. 23. listopada. Wedle telegramu, który otrzymał *Tagblatt* z Budapesztu, zostało przymierze między Austrją, Niemcami i Anglią na podstawie pisemnych stypulacyj ostatecznie umówione. Ostatnia bytność hr. Kalnokyego w Wiedniu i dyplomatyczne tegoż konferencje stały w związku z ostatecznem zawarciem przymierza. Hr. Kalnoky poda ten fakt do wiadomości publicznej na plenarnem posiedzeniu delegacji. Jednostronne wmieszanie się Rosji w sprawy wschodnie uważane są wedle stypulacyj przymierza za *casus belli*. Alians potrójny zamanifestuje się już przy obsadzeniu tronu bułgarskiego.

**Wiedeń** dnia 23. listopada. Hr. Taaffe wyjeżdża we czwartek do Budapesztu, ażeby na obiedzie dworskim przedstawić cesarzowi kilku delegatów.

**Berlin** d. 23. listopada. Rada związkowa przyjęła jednogłośnie przedłożenie wojskowe, którego treść trzymana jest w jaknajściślejszej tajemnicy.

# Telegramy „Gazety Narodowej".

## (Z biura korespondencyjnego).

**Wiedeń** d. 23. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę, tyczącą się dalszego poboru podatków oraz ustawy, wprowadzające zmiany w ordynację wyborczą do Rady państwa, odnoszące się do niektórych miast w Czechach oraz gmin wiejskich w Galicji, tudzież miast i gmin wiejskich w Austrji Niższej.

**Buda-Peszt** d. 23. listopada. Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu wszystkich czterech komisyj delegacji węgierskiej, obradowano nad etatem okupacyjnym. Minister Kallay oświadczył: Wypadki filipopolskie i następna wojna serbsko-bułgarska, tudzież ostatnie zajścia na półwyspie Bałkańskim zgoła nie oddziałały na Bośnię i Hercegowinę. Tego roku panował tam spokój zupełny, jak nigdy dotąd od czasu okupacji. Za przyszłość nikt oczywiście ręczyć nie może; wszelako fakta i praktyka uprawniają do nadziei, że ten stan pomyślny będzie można także w przyszłości utrzymać. Ludności tych krajów sprzykrzyły się zamieszki, które latami wszelką pracę spokojną czyniły niemożliwą. Pojmuje ona żywo postęp materjalny i kulturowy i z radością wita stan rzeczy, poręczający jej możliwość spożywania w przyszłości owoców swojej pracy. W tem najlepsza rękojmia, że jeśli nadzwyczajne nie zajdą wypadki, pokój tam nie będzie zakłócony.

Koszta umieszczenia tamże wojska, pokrywa częścią kredyt okupacyjny, częścią budżet krajowy. Rząd bośniacki czuje konieczność jak najodpowiedniejszego umieszczenia wojska, i w tym celu wstawił w roku bieżącym, jak w zeszłym, 100.000 zł., i wstawi jeszcze wyższe sumy, jeśli stan finansów i inne pilne potrzeby na to pozwolą.

Stosunki zdrowotne są bardzo pomyślne; ludność mnoży się tam stosunkowo bardziej niż w innych krajach.

Budżet bośniacki jest realnie preliminowany. Nadwyżki należy koniecznie obracać na inwestycje. Słusznem zresztą jest, aby Bośnia i Hercegowina wydatki łożone na nie przez monarchię, według możności brały na siebie.

Sprawa asenterunkowa stoi pomyślnie. Odstawia się corocznie 1.200 rekrutów, z których rozdziela się 400 na cztery kompanie, a resztę oddaje się do furgonów i do żandarmerji. Jest już 20 kompanij bośniackich.

Na zapytanie Apponiego oświadcza minister wojny, jen. Bylandt, że bośniacka siła zbrojna traktowaną jest jako korpus odrębny, do armii nie wcielony. Przydzieleni do niej oficerowie uważani są za odkomenderowanych, i mają awans zastrzeżony, jak gdyby w armii służyli. Zdrowotne stosunki armii znacznie się polepszyły i są obecnie wyborne.

Poczem kredyt okupacyjny także w rozprawie szczegółowej bez zmiany przyjęto. Minister wojny oświadczył nadto, że życzenie p. Ivanki co do połączenia kolei Bośeńskiej z Banialucko-Dobolińską, dla oszczędności, dopiero w przyszłym budżecie uwzględni.

**Bukareszt** dn. 23. listopada. Wielu bułgarskich oficerów w odstawce, a w pośród nich oficerowie, którzy przyczynili się do upadku ks. Aleksandra, j. t.: Benderew, Grujew, Dimitriew i inni, przebywają obecnie w Rumunii. Słychać, że mieli oni zawiadomić rejencję bułgarską, że w razie jeśli ona nie ustąpi, wybuchnie powstanie. Według doniesień „Ajencji Havasa" wysłali ci oficerowie, w rocznicę bitwy pod Śliwnicą depeszę do księcia Aleksandra z ironiczną gratulacją zwycięstwa, odniesionego na placu boju w jego nieobecności. Następnie telegrafowali oni do Salisbury'ego, oświadczając, że mogą mu wytoczyć proces o oszczerstwo za wzmiankę tegoż, że otrzymali zapłatę za wypędzenie z kraju księcia Aleksandra.

**Bukareszt** d. 23. listopada. Rosyjscy konsulowie z Ruszczuku i Widdynia przybyli tu. W chwili wyjazdu pierwszego z nich, mieli doń przemowę prefekt ruszczucki i przewódca opozycji Zacharjasz Stojanow, w której oświadczyli, że wyjazd rosyjskich konsulów z Bułgarji jest faktem pożałowania godnem, że zerwanie stosunków pomiędzy Rosją i Bułgarją jest rzeczą niemożliwą i że Słowianie zamieszkali w Bułgarji i Macedonii nie zniosą tego stanu. Mowcy zrzucili całą odpowiedzialność za obecne stosunki na Kaulbarsa i oświadczyli nakoniec, że Bułgarzy są gotowi do przyjęcia warunków swej egzystencji, jakie zaproponuje Rosja, byleby tylko konstytucja pozostała nietkniętą.

**Konstantynopol** dn. 23. listopada. Kaulbars przybył tu wczoraj wieczorem razem z konsulem rosyjskim w Filipopolu.

**Wrocław** dn. 23. listopada. *Schlesische Ztg.* donosi: Nietylko w Boguminie, ale i w Raciborzu i Opolu odbywają się lekarskie oględziny przejezdnych wychodźców. Oprócz tego odbywa się w Raciborzu rewizja środków pieniężnych.

**Sofia** d. 23. listopada. W Bazardżyku powitał Kaulbarsa prefekt, proponując mu przyjęcie straży honorowej, złożonej z żandarmów. Jenerał z wyrazem niechęci odmówił przyjęcia tej straży. Na dworcu w Filipopolu, rozkazał Kaulbars rozdzielać drukowaną swoją notę i organ Cankowistów „*Swetlina*". Żandarm zrobił uwagę, że wobec stanu oblężenia niedozwolonem jest rozpowszechnianie druków. Jenerał odrzekł, że niema nic do czynienia z rządem oszustów. Na dalszą uwagę żandarma, że nie jest to rzeczą jego, jako żandarma, rozstrzygać o takich sprawach, kazał mu Kaulbars milczeć.

Konsulowie rosyjscy z Widdynia i Ruszczuku wyjechali zupełnie *incognito* i odbyło się to bez wszelkiego zajścia.

W Warnie pozwolił rząd na wylądowanie kompanii marynarskiej, bez broni, która salutowała flagę rosyjską. To salutowanie odwzajemniono trzykrotnym strzałem działowym, poczem odpłynął na morze okręt rosyjski.

Greków opuścił Konstantynopol.

**Adan** d. 23. listopada (w Anatolii). Kapitan i siedm osób z załogi francuskiego okrętu wojennego „Pengouin" zostali zamordowani przez ludzi szczepu Ecassah-Somauli w Ambadu (?), gdzie statek przybił, ażeby się zaopatrzyć w słodką wodę.

**Gandawa** d. 23. listopada. Wczorajszy dzień upłynął w najzupełniejszym spokoju. Zmobilizowaną gwardję obywatelską rozpuszczono do domów.

**Odessa** dn. 23. listopada. Statek „Merkury", który tu przybył wczoraj przedpołudniem i płynący za nim statek „Zabijaka", który wiózł na pokładzie swym konsula rosyjskiego z Warny i licznych wychodźców rosyjskich, zostały poddane pięciodniowej kwarantannie.

**Bombaj** d. 23. listopada. Kupcy przybyli z Ghuzai do Lahory opowiadają o zwycięstwie Ghilzaja nad wojskami emira. Powstanie szerzy się szybko. Wojsko emira wraz z artylerją przeszło na stronę Ghilzaja.

## Przyjechali do Lwowa

*dnia 23. listopada 1886:*

*Hotel Żorża.* E. hr. Mniszek z Wołynia. F. Bergmann z Saaz. S. Strzembosz z Czerniowiec Dr J. Kleeberg z Trembowli. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. B. Siemiginowska z Podola W. Younga z Trzciany.

*Hotel Europejski.* Hr. De la Scala z Bukowiny. F. Sozański z Wolicy. B Mund z Wiednia. J. Czajkowski z Sarnik. H. Czajkowski z Bóbrki. J. Trzciński z Gdyczyna.

*Hotel Angielski.* M. Kaczkowski z Tarnowa. H. Stecki z Wołynia. Ks. S. Walczyński z Tarnowa. J. Piłatowski z Dubic.

*Hotel Francuski.* B. Ujejski z Strzelisk. Ks. M. Płochocki z Załóżca A. Illner z Berna. A. Sib z Opoczyc. E. Matty z Geru.

*Hotel Warszawski.* W. Ilnicki z Doliny. F. Bertoni ze Stanisławowa. F. Szwajkowska z Krowic.



# Wiadomości giełdowe.

**Lwów** dnia 23. listopada. (Z Izby handlowej.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 195.50 | 199.— |
| Kolej Lwow.-Czern.-Jasska | 234.50 | 238.— |
| Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 282.— | 287.— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a. | 215.— | 220.— |
| **II. Listy zastawne na 100 zł.** | | |
| Banku hypotecznego galicyjskiego 6% | 100.75 | 101.75 |
| " " 5% | 99.80 | 100.80 |
| " " gal. 5% wyl 10% pr. | 103.40 | 104.40 |
| Banku krajowego 4½% los. w 51 l. | 97.— | 98.— |
| Towarzystwa kred. galic. 5% | 100.20 | 101.20 |
| " kredyt. gal. ziem. 4% | 96.— | 97.— |
| " kred gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 100.20 | 101.20 |
| " kred. g. ziem 4% los. w 41½ l. | 93.25 | 94.25 |
| " kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l | 98.75 | 99.75 |
| **III. Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3% | —.— | 50.— |
| Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½% | —.— | 46.— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat | —.— | —.— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 104.20 | 105.20 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. | 100.— | 101.— |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 104.— | 106.— |
| Pożyczka krajowa 1883 4½% | 96.25 | 97.50 |
| **Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 17.50 | 19.50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 29.— | 32.— |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5.82 | 5.92 |
| Dukat cesarski | 5.86 | 5.96 |
| Napoleondor | 9.90 | 10.— |
| Półimperjał rosyjski | 10.23 | 10.33 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.54 | 1.64 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1.18— | 1.20— |
| 100 marek niemieckich | 61.35 | 62.10 |
| Srebro za 100 złr. | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

**Wiedeń** dnia 23. listopada godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 289.90. Anglo-austrjackie 118.—, Unionbank 227.25, Kolej Kar. Ludw. 196.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 103.70. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 97.25, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100.—, Węg. 4% renta złota 103.97, Napoleondor 9.94—. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie mdłe.

**Berlin** dnia 22. listopada godz. 5 min. 35 popoł. Rosyjs. banknoty 192.80, Akcje kredytowe 466.50. Lombardy 169.—, Galicyjskie 79.50, Pożycz. wschod. 58.50, Austrj. banknoty 162.30.

**Paryż** 3% Renta 83.02.

**Wiedeń** dnia 23. listopada godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 32.40, Węg. akcje kr. 301.— Anglo-Austr. 118.75, Unionbank 228.40, Kolej Kar. Lud. 196.—, Nordbahn 238.— Kolej Połud. 103.75, Kolej Alföld 189.25, Kolej p. Eblż. 248.30. Kolej lw.-czern. 235.—, Węg. Nordobst. 172.50, Wied. Commun. 125.10, Tytoniowe 54.—, Elbetal 170.—. Węg. cis. losy r. 125.40 Länderbank 248.75, złota renta węg. 4% 104.10, Bankverein 109.75, Rosyj. rubel papier. 1.19.— Losy węgierskie 123.50 Galic. indemniz. 104.70. Kredytowe —.—. Usposobienie: pomyślne.

# Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886.

*Ze Lwowa odchodzą*

**podług zegaru lwowskiego:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Do Krakowa | *10.44 | 4.10 | | 8.10 | 4.52 |
| Do Podwołoczysk | 10.25 | — | * 4.8 | * 6.10 | 12.38 |
| " (z Podzamcza) | 10.55 | — | — | * 6.22 | 1. 8 |
| Do Czerniowiec | — | 11.06 | — | * 6.20 | 12.20 |

*Do Lwowa przychodzą:*

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | 9.27 | *5.50 | 11.35 | 7.06 | |
| Z Podwołoczysk | *10.26 | 3.05 | *2.15 | 3.50 | — |
| " (na Podzamcze) | *10.10 | 2.28 | — | 3.19 | — |
| Z Czerniowiec | *10.05 | 3.28 | — | 3.30 | — |

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych [ramka] są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

# PASY DO MASZYN

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

## JÓZEF HANKE we Lwowie

**Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym psem“ Rynek l. 38, we własnym domu. (L. Telefonu 173).**

---

## Podleśniczy

z bardzo skromnemi wymaganiami, którego znamy jako człowieka sumiennego, energicznego i trzeźwego możemy polecić. Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5.

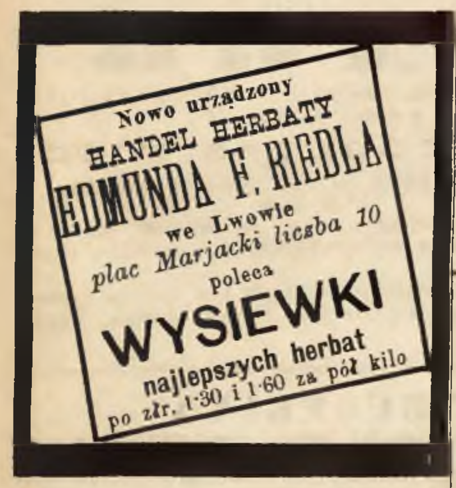
3060 1—1

## Konkurs.

Celem obsadzenia posady inżyniera powiatowego z płacą roczną 600 zł. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 zł. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni wnieść podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia do budowy dróg i mostów, ewentualnie odbytej w tym względzie praktyki — najpóźniej do 15. grudnia b. r. do Wydziału powiatowego w Tłumaczu.

Tłumacz, 17. listopada 1886.




**Prawd. węgierskie WINA naturalne** wysyła za pobraniem w beczkach od 10 litrów i wyżej:

dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. litr
wyśmienite z r. 1872 białe 28 „ „
Riessling z r. 1872 białe 35 „ „
Ruster Ausbruch słodkie białe 75 „ „

WINA czerwone najlepszej jakości od 25 ct. i wyżej. ŚLIWOWICA prawdziwa syrmska 70 ct. do złr. 1.20, BOROWICZKA trenczyńska (jałowcówka) 80 ct. do zł. 1.50. — Beczki liczę najtaniej po własnym koszcie i przyjmuję takowe w dobrym stanie po cenie policzonej franco koleją tam i napowrót. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 100 litr daję 5% rabatu.

Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie stacji kolejowej.

**Ig. Spitzer**, właściciel winnic i piwnic w Presszburgu (Węgry).

1285 12—?

## Obwieszczenie.

Dnia 29. listopada i 10. grudnia r. b. o godzinie 9. przed południem odbędzie się w urzędzie gminnym w Złoczowie licytacja prawa poboru 50% dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina w obrębie miasta Złoczowa z przedmieściami Szlaki i Glinianskie.

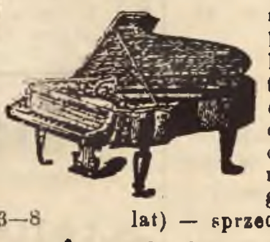
Cenę wywołania ustanawia się:
od mięsa 2831 zł.
od wina 411 zł 66 ct.

Wadjum wynosi 10% ceny wywołania.

Od Zwierzchności miejskiej.
W Złoczowie, 21. listopada 1886.

Rok założenia 1878.

## FORTEPIANY



słynnych z dobroci firm Hamburgera, Chytraczka i innych oraz fortepiany dla początkujących (od 100 zł.) najtaniej pod gwarancją (10 lat) — sprzedaje

**A. Alscher**

ul. Akademicka l. 26 (dom własny).

3—8

## CHOROBY ZARAŹLIWE

BISCUITS DU DR. OLLIVIER

Dostać można we Lwowie w aptekach: ...nowe: K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; — w Krakowie w aptekach pp. Turczyńskiego, Redyka i Wiśniewskiego.

## L. Zieleniewski
### Kraków

c. k. uprzyw. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany lecz został już zupełnie przywrócony, warstaty na nowo urządzone.

**Wszelkie zamówienia wykonują się bez zwłoki.**

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny młocarnie i kieraty. Urządzamy: Młyny parowe i wodne, Tartaki, Gorzelnie, Kościarnie. Wszelkie konstrukcje żelazne, Wodociągi. Urządzenia wiertnicze i t. d.

## Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Samborze jest posada inżyniera drogowego do obsadzenia.

Płaca roczna na razie 500 złr., dodatek aktywalny 100 zł., za obowiązkowe jazdy w sprawach drogowych po 15 ct. od kilometra, za inne po 3 złr. dziennie djet i po 15 ct. od kilometra.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacja, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.

Urzędnik stale zamianowany ma prawo do czterech pięcioleci po 50 zł. i prawo do emerytury, a ewentualnie do zaopatrzenia wdowy i sierót.

Wymaga się wieku od 24 do 40 lat, teoretycznego i praktycznego wykształcenia, znajomości języków krajowych i nieposzlakowanego życia. Kandydat ma się oświadczyć w podaniu, że się poddaje warunkom regulaminu służbowego.

Podania o tę posadę należy wnieść do Wydziału powiatowego w Samborze do 10. grudnia 1886.

Z Wydziału Rady powiatowej w Samborze, dnia 13. listopada 1886.

## B. Löwenstamm

fabrykant w Nachod (Czechy)

wysyła wszędzie *franco* za pobraniem 10 zł. s. w., lub za uprzedniem nadesłaniem tej kwoty:

1 Dwoje ⁵/₄ sieg. dywan na stół,
1 obrus pięciosobowy biały,
6 taki sam kolorowy,
½ tuzina płóciennych serwet białych,
1 tuzin ścierek czerwonych,
1 „ „ białych,
1 „ chustek do nosa kolorowych.

1092 1—8

Franco. Franco.

## Uwagi godne.

| | zł. |
|---|---|
| 4²/₁₀ kl. Bryndzy jesiennej | 3.20 — 3.80 |
| 4½ kl. Jabłek tyrolskich | 1.80 — 2.20 |
| 4½ „ Gruszek „ | 2.20 — 2.50 |
| 4⁸/₁₀ „ Kawy Ceylon | 7.80 — 10.50 |
| 4⁸/₁₀ „ „ średniej | 6.50 — 7.50 |
| 6 słoików kompotów | 2.60 — 2.90 |
| 4⁸/₁₀ kl. krupek perłowych | 1.56 — 1.70 |
| 4⁸/₁₀ „ krochmalu przepnego | 1.70 |
| 4½ „ „ ryżowego | 2.20 |
| 4½ „ Macaronu włoskiego | 2.20 — 2.70 |
| 4⁸/₁₀ Migdałów słodkich | 6.00 — 7.20 |
| 6 butelek Oliwy najcel. | 3.40 |
| 4½ kl. Powideł najcel. | 1.50 — 1.75 |
| 4⁸/₁₀ „ Rodzynków żółtych | 3.00 — 3.20 |
| 5 kl. Śledzi marynowanych | 2.00 — 2.20 |
| 4⁸/₁₀ kl. Śliw suszonych | 1.50 — 2.20 |
| 6 butelek Śliwowicy | 3.20 — 4.00 |
| 6 „ Cognac francuski | 10.50 — 14.00 |
| 3 litry wina stołowego | 2.60 — 3.50 |
| 4⁸/₁₀ kl. słoniny wędzonej | 3.50 |
| 4⁸/₁₀ „ „ paprykowanej | 3.60 |
| 4⁸/₁₀ „ „ solonej | 3.20 |
| 4⁸/₁₀ kl. smalcu świeżego | 3.60 — 3.80 |
| 4½ „ winogron | 2.20 — 3.20 |
| 5 kilo wiszni suszonych | 2.80 — — |

**Cenniki wysyłam franco.**

**Tomasz Gurowicz** Budapeszt.

C. k. uprz. galic. akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

**kupuje i sprzedaje**

wszystkie

**papiery wartościowe**

**i monety**

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

2873 15—?

## BERL LAUFER

główny skład na Galicję
sukna i gotowych sukien męzkich.

*we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 11.*

naprzeciw p. Henryka Müllera,

zawiadamia niniejszem, że przypadkowo udało mu się we **Wiedniu, Berlinie i Bernie** zakupić wielkie zapasy sukna, materji wełnianej, ubrań męzkich i dziecinnych po cenach bardzo korzystnych.

Chcąc takowe rychło zbyć, wyprzedaję po najniższych cenach fabrycznych niżej cen **zupełnej wyprzedaży**. — Bezpłatnie oglądnąć można i przekonać się że jedyny tylko mój magazyn jest najtańszem źródłem trwałych ubrań męzkich i dziecinnych.

Równocześnie polecam wszelkie **futra** miastowe i do podróży, **bundy** nieprzemakalne, płaszcze na deszcz, szlafroki itd.

Noszone ubiory przyjmuję w zamian, odliczając sumiennie ich wartość. — Obstalunki z wybranej materji wykonuję starannie w jak najkrótszym czasie.

Z głębokiem poważaniem

**BERL LAUFER.**

2926 6—?

## Antirheumaticon

dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach.

Główny skład we WIEDNIU w aptece zum „König von Ungarn“ I Fleischmarkt 1.

**Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.**

*Tylko prawdziwe, jeśli opatrzone tym podpisem* Dr. Franz Heller

**Dr. Heller ordynuje od 12—3 godz. we Wiedniu I. Kohlmarkt, nr. 5.**

Z włóczki

**Chustki** we wszystkich wielkościach,

***Staniki*** bez i z rękawami,

***Halki, kamasze i pończochy,***

**dla dzieci sukienki,**

**CZAPKI, zarękawki i buciczki**

poleca w największym wyborze po najniższych cenach

## Magazyn F. Knauera i Syna

**„pod Złotym Lwem“**

we LWOWIE, plac Kapitulny.

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd. wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

**WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi**

ehroniące od przeciągu powietrza.

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to:

2896 1—?

| Cylindry do okien: | | Cylindry do drzwi: | |
|---|---|---|---|
| biały | 5 ct. za metr | biały | 7½, 1 13 ct. za metr |
| czerw.-brunat. i dębow | 6½ ct. | czerw.-brunat. i dęb | 9 14 |

Za opatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego kol. wypada najwyż. 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych

**We Wiedniu** *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

**J. Popelera**

1289a 4—6

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

## C. k. uprz. galic. Akcyjny Bank hipoteczny.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 9. Października 1886 l. 54406 zawiadomiło c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny, że Wysokie c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z innemi ministerstwami udzieliło Bankowi przyzwolenie do ściągania znajdujących się jeszcze w obiegu 6% listów hipotecznych i wydania natomiast 5% listów hipotecznych.

W moc tego przyzwolenia, Bank hipoteczny rozpocznie **z dniem 1. Grudnia 1886** losować będące jeszcze w obiegu 6% listy hipoteczne.

Wszystkie w tem ciągnieniu wylosowane 6% listy hipoteczne wypłacone będą dnia 1. Czerwca 1887 „al pari“, znajdujący się zaś przy nich bieżący kupon wypłacony będzie za czas ubiegły od 1. Marca 1887 do 1. Czerwca 1887 w kwocie 1 złr. 50 ct. od każdych 100 złr.

Przed rozpoczęciem jednakże tegoż losowania mogą P. T. posiadacze 6% listów hipotecznych takowe — najpóźniej **do dnia 28. Listopada 1886** — skowertować na 5% listy hipoteczne, a to pod następującemi warunkami:

Za każde 100 złr. kapitału w 6% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. Marca 1887 otrzyma posiadacz tychże 100 złr. w 5% listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. Maja 1887 **z dopłatą w kwocie zł. 2.25 w gotówce**.

P. T. posiadacze 6% listów hipotecznych, chcący zrobić użytek z korzyści ofiarowanej w tej propozycji, zechcą znajdujące się w ich posiadaniu 6% listy hipoteczne — niewylosowane — wraz z bieżącemi kuponami, których pierwszy płatny dnia 1. Marca 1887 przedłożyć Bankowi w tym celu **najpóźniej do dnia 28. Listopada 1886.**

Lwów dnia 6. Listopada 1886.

**Dyrekcja.**

Przedruk niebędzie płacony.

2874 6—6

*Do pana Jul. Schaumanna, aptekarza w Stockerau.*

Donoszę panu uprzejmie, że pańska sól żołądkowa zdziałała nadzwyczajnie dobry skutek na me cierpienie żołądkowe; upraszam pana tedy ponownie o przysłanie mi 10 pudełek za pobraniem pod moim adresem

Z poważaniem

**Jan Mührer,** vulgo Hansbauer
w Riemegg pod Murau.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najmniej 2 pudełka.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schumanns-Magensalz“.

Składy mają w następujących miastach Galicyi: w **KRAKOWIE Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wiktor Redyk apt., E. Krlutter** handel środków aptecznych; w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Budzanowie* Dyonizy Jasieński aptekarz; w *Drohobyczu* L. Dobrzyniecki aptekarz: w *Husiatynie* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu* J. Rohm apt.; w *Kołomyi* Ed. Stenzl ap.; w *Kutach* Aleksander Zagajewski apt.; we *Lwowie* Z. Rucker, J. Beiser i P. Mikalasch aptekarze; w *Przemyślu* J. Maszewski apt., Wład. Nahlik apt., A. Mańkowski apt.; w *Przemyślanach* Em. Baranowski apt; w *Podwołoczyskach* Gustaw Morawetz kupiec, Schaitter & Comp.; w *Rzeszowie* Adal Kalinowski apt.; w *Samborze* J. Aleksiewicz apt.; w *Stanisławowie* A. Beile apt; Jan Mkcura apt.; w *Stryju* Leon Gärtner apt; w *Tarnopolu* F. Jamrógiewicz i Herm Kahane apt.; w *Wieliczce* Bruno Mieżyński apt: w *Żywcu* Alfred Blumenthal apt; — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii.

2911 8—?

## Popłatny zarobek.

Pana, mającego wziętość u wykwintnych odbiorców prywatnych, jakoteż w domach arystokratycznych, pragnie zaangażować pewna pierwsza wiedeńska firma do sprzedaży artykułu spożywczego pod najkorzystniejszemi warunkami.

Łaskawe bezzwłoczne szczegółowe oferty pod cyfrą „F. S. 100“ poste rest. Lwów.

1225 2—3

## Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe.

Gwarantuje się, że ten prawdziwy zegarek remonterowy z niklu będzie niezawodnym i trwałym. Koperta jest z prawdziwego niklu i pozostanie w używaniu zawsze nową. Zegarek ten idzie 28 godzin nie zbacza w miesiącu na minutę, nie potrzebuje reperacji i jest nader tani

**Tylko 5 zł. 75 ct.**



**Tylko 5 zł. 75 ct.**

Skład fabryczny tych zegarków niklowych jest największy i najlepiej urządzonym zakładem tego zawodu w świecie. Roczna sprzedaż przeszło 40.000 zegarków. Gwarantuje się co do najwyższej wydatności pod względem rzetelności i taniości, zegarek taki z powodu swych wybornych przymiotów i taniej ceny przydaje się dla każdego.

**Gwarancja 2-letnia.**

**Zobowiązuję się, gdyby zegarek nie odpowiadał oczekiwaniu, do natychmiastowego zwrotu pieniędzy, może zatem każdy zamawiać bez ryzyka.**

Zegarek remonterowy z nowego złota najlepszej jakości z łańcuszkiem 9 zł. 50 ct. Srebrny zegarek remonterowy podwójnie kryty, prima 12 zł. 75 ct. Prawdziwy franc. łańcuszek damski ze złota Doublé, z gwarancją 10-letnią co do trwałości 3 zł. 75 ct. Prawdziwy franc. łańcuszek męski ze złota Doublé najnowszego fasonu, pozłacany dukatowem złotem z 10-letnią gwarancją od 3 zł. 50 ct. do 4 zł. 50 ct.

1223 1—6

**Wysyłka do wszystkich części świata tylko za pobraniem.**

Erstes Wiener
Taschenuhren-Versandt Etablissement
we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, (II piętro).

## Ekstrakt z babki

(Spitzwegerich plantago lanceoleta) z (podfosforowem)

**wapno-żelazem**

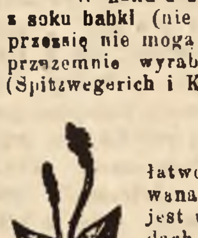
jedynie preparowany przez aptekarza Wiktora de Trnkoczy.

Wyśmienity, od 20 lat doświadczony i nieprzewyższony środek leczniczy przeciw: **suchemu kaszlowi, chrypce, uporczywemu katarowi, niedokrewności, blednicy, skrofułom u dzieci, wychudnieniu, osłabieniu płuc, suchotom, wymiotom krwistym, tuberkułom, na rekonwalescencję.** Najlepiej zalecany dla wszystkich **cierpiących na piersi i płuca.**

W handlu znajdują się rozmaite wyroby które się składają tylko albo z **soku babki** (nie ekstraktu) lub tylko z **syropu wapienno-żelazistego.** Samo przez się nie mogą nigdy takie preparaty posiadać tej skuteczności, jak ten przezemnie wyrabiany ekstrakt, w którym **obydwa** pierwiastki lecznicze (Spitzwegerich i Kalk-Eisen Syrop) się zawierają.

3056 1—32

**Przestroga.**



Znak ochron.

Ażeby prawdziwy skuteczny ekstrakt od innych wyrobów łatwo rozróżnić, należy na to uważać: że każda flaszka zapakowana jest w blado zielonym kartonie i na tym uwidoczniony jest uboczny znak ochronny i podpis fabrykanta. Należy w składach wyraźnie żądać Spitzwegerich-Extract z wapnem żelaza z ap Franciszka we Wiedniu, lub kupować takowy bezpośrednio; tenże musi być wyrabianym w fabryce i centralnym składzie wysyłkowym (właściwy adres do bezpośrednich wysyłek) **Franciskus-Apotheke we Wiedniu, Hundsthurmerstrasse 113.** Cena oryginalnej flaszki 1 zł. 10 ct. pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie. Skład w aptekach wiedeńskich, okolicznych i we wszystkich większych miastach prowincjonalnych, które będą od czasu do czasu ogłaszane.

## Austrjacki przemysł w Bregencji.




Skład we Lwowie w handlach pp. *K. i J. Schayerów i Maurycego Bałłabana.*

1401 5—12

## Koszule męzkie

najlepszej jakości (krój francuski) na złr. 1·90, 2·25, 2·80 i 3

**Kołnierze i mankiety** w najnowszych fasonach

**Deszczochrony, krawaty etc.**

poleca w największym wyborze

# MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.